

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznika Mk. 550.—
bez odnośnienia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyčajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zażart. o 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Kaźda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

Rada Naczelna P. P. S. obradowała w dn. 30 października pod przewodnictwem tow. Daszyńskiego.

Z 44-ch członków Rady przybyło tylko 28-tu. Obecni byli tow. tow. Adamek, Arciszewski, Barlicki, Biniszkiwicz, Czajor, Czapiński, Daszyński, Diamand, Gryłowski, Gardecki, Dobrowolski, Hausner, Hołwko, Kluszyńska, Kuryłowicz, Malinowski, Markowska, Moraczewski, Niedziałkowski, Perl, Pużak, Śniady, Szczerkowski, Praussowa, Liberman, Machaj, Szalaśny, Ziemięcki. Jako goście uczestniczyli w obradach tow. tow. Buber, Kozakiewicz, Lewenherc, Posner.

Na wstępie tow. Daszyński powitał w serdecznych słowach towarzyszy górnośląskich, którzy poraz pierwszy zasiadają w Radzie Naczelnej, jako obywatele Rzeczypospolitej. Tow. Pużak przedstawił krótko przebieg dotychczasowych prac Prezydium C. K. W.

Sprawę projektu autonomicznego dla Galicji Wschodniej referował tow. Niedziałkowski, proponując wypowiedzenie się za autonomją terytorjalną. Koreferat wygłosił tow. Lewenherc, który wypowiedział się za samorządem wojewódzkim. W dyskusji niezmiernie ożywionej zabierali głos tow. tow. Praussowa, Liberman, Hołwko, Szalaśny, Moraczewski, Diamand, Perl, Hausner, Szczerkowski, Markowska, Pużak, Ziemięcki, Barlicki.

Przyjęto jednomyślnie rezolucję następującą, zgłoszoną przez tow. Niedziałkowskiego:

„P. P. S. widzi rozwiązanie ostateczne sprawy ukraińskiej w powstaniu niepodległego Państwa ukraińskiego, którego granice, stykające się z Rzeczpospolitą Polską, zostałyby określone w drodze porozumienia stron obu zgodnie z wolą ludności zainteresowanej.

P. P. S. nie może uważać istniejącej dzisiaj Ukrainy Sowieckiej za samodzielną organizację państwową społeczeństwa ukraińskiego, Ukraina Sowiecka bowiem jest wyraźną ekspozyturą polityki i administracji rosyjskiej, jest pozbawionym własnej inicjatywy narzędziem w rękach Moskwy.

P. P. S. odrzuca wysuwany przez niektóre koła ukraińskie program niepodległości t. zw. Ukrainy Zachodniej w przekonaniu, że państewko takie, gdyby istnieć mogło, przeobraziłoby się niezłomnie w kolonię zachodnio-europejskiego imperjalizmu, niebawem zaś, zniszczone i wyzyskane, utraciłoby iluzoryczną niepodległość na korzyść Rosji.

P. P. S. stoi na gruncie, że ludność polska, zamieszkała w Galicji Wschodniej, stanowiąc bardzo ważki czynnik liczebny i składając się w części przeważnej z robotników i włościan, ma wszelkie prawo do roli współgospodarza kraju parówni z ludnością ukraińską.

P. P. S. sądzi, że jedyną w warunkach obecnych drogą dla uregulowania sprawy ukraińskiej wewnątrz Rzeczypospolitej Polskiej i do ustalenia stosunków na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, polega na wprowadzeniu ustroju autonomji terytorjalnej dla wszystkich ziem, zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską, a więc zarówno dla Galicji Wschodniej, jak i dla woj. Wołyńskiego, oraz południowych powiatów Poleskiego.

Z uwagi jednak na odmienną fizjonomję obu tych krajów pod względem narodowościowym, gospodarczym, prawnym i politycznym P. P. S. pozostawia przyszłym decyzjom Sejmowi Rzeczypospolitej, oraz autonomicznym ciałom ustawodawczym Galicji Wschodniej i Wołynia rozstrzygnięcie sprawy, w jakich warunkach i kiedy nastąpić może zespolenie obu krajów w jedną całość, rządzoną autonomicznie, narazie zaś musi zaproponować rozwiązanie zagadnienia w formie dwóch ustaw osobno dla Galicji Wschodniej i osobno dla powiatów Wołynia i południowego Polesia.

Ustęp ostatni rezolucji powyższej przyjęto większością głosów. Większością głosów przyjęto następnie rezolucję tow. Libermana:

„Pożądaniem jest, by ustanowienie granic i określenie szczegółowych warunków autonomji było dziełem porozumienia obu narodów: polskiego i ukraińskiego, a nie aktem jednostronnie narzuconym jednemu lub drugiemu narodowi. Dla stworzenia podstaw tego porozumienia P. P. S. winna wejść w kontakt przedewszystkiem z ukraińskimi socjalistami. Wzywa się C. K. W., by dla osiągnięcia tego celu przedsięwziął odpowiednie kroki“.

Pozatem uchwalono na wniosek tow. Diamanda przynaglić Rząd w drodze parlamentarnej do wyjaśnienia jego stanowiska w sprawie Galicji Wschodniej. Uchwalono także szereg dyrektyw w sprawie dalszej akcji Partji dla przeprowadzenia programu autonomicznego.

niej wybuchła wojna światowa i on sam był u jej progu, pierwsza ofiara marzenia o wiekiustym pokoju...

A po wojnie przyszedł Wilson, który też celebrował pokój świata w Waszyngtonie i Paryżu. Wydawał się sam sobie realista. Jego pokój miał nie być z marzenia filozofów, a z żelaznej konieczności rozumu, z nakazu imperatywnego Demokracji, z woli narodów i ludzkości. Dlatego stworzył Ligę Narodów, która miała być tego koniecznego pokoju strażnicą. Ironja dziejów chciała, aby jego właśnie ojczyzna pierwsza opuściła tę Ligę pod hasłem: nie mieszania się do spraw Europy!

Dzisiaj jego następcą, ten, którego stronictwo obalilo autorytet Wilsona, podeptało jego sztandar, potrząsało drzewce tego Sztandaru — zwołuje do Waszyngtonu kongres światowy pokoju. Albowiem nie tylko Europa żyje na wulkanie, co wciąż mruczy, warczy, drga w konwulsjach zbliżającej się, tu i owdzie wybuchającej wojny. I Ameryka ma swój własny wulkan wojenny: ocean spokojny i wciąż nad nim wiszący obłok złowroży spotkania krwawego z Japonją. Należy to ewentualnie spotkanie wojenne rozważyć i uczynić to w chwili, gdy w Waszyngtonie zbierze się kongres złożony z gości p. Hardinga. Dzisiaj nie o treść tych obrad nam chodzi a o ich zasady, podstawy, atmosferę; a także o udział Polski w tych pacyfistycznych ponoc obradach.

Rozbrojenie? Jeżeli to nie ma być tylko frazes, pusta metafora, którą sobie krzykacze wiecówi gardło płuczą, to rozbrojenie to powinno być zależne od kilku zasadniczych warunków.

Powinno być powszechne, albo go wcale nie będzie. Cała Europa jest pod bronią. Francja ma pod bronią 770.000 ludzi w tej liczbie 70.000 w Algierze, Tunisie i Chinach, 92.000 w Maroku, 50.000 w Syrii, 86.000 nad Renem. Francja nie wie co począć ze swoimi oficerami. Niedawno w Izbie Deputowanych p. Herriot podawał, że sztab generalny artylerji, który w roku 1914 liczył siedmiu pułkowników, 28 podpułkowników, 317 kapitanów i t. d., w r. 1921 liczy już 24 pułk., 45 podpułkowników, 169 kapitanów. W armji kolonialnej Herriot naliczył aż 16 generałów, w tej liczbie 10 generałów dywizji. Nic też dziwnego, że budżet artylerji rośnie jak lawina 4 roku na rok i że w r. 1922 żąda o 17 mi-

ljonów więcej, niż w r. 1921! Deficyt budżetu wynosi dwa i pół miljarda franków i minister skarbu nie wie co z nim począć...

Tak wygląda sprawa rozbrojenia w Francji. Cóż tedy mówić o Niemcach? Niemcy mają w myśl Traktatu Wersalskiego posiadać sto tysięcy ludzi pod bronią. Te sto tysięcy mają do dyspozycji swojej ośmset tysięcy b. żołnierzy, którzy się wciąż „gimnastykują“. Składy broni istnieją wciąż, pomimo wszelkich rewizji, dokonywanych przez generałów Ententy. Fabryki broni dymią, jak przed 1914 rokiem. A Rosja? Armia czerwona wedle wiadomości podawanych przez pisma sowieckie, rośnie wciąż. Na placach każdego miasta widać wciąż ćwiczących się żołnierzy. Tak opowiadają towarzysze, odwiedzający Rosję, komuniści zachodni, jeżdżący do Rosji. Jakże w tych warunkach mówić o rozbrojeniu. Czy Anglja rozbroi się w Indjach? czy rozbroi się w Egipcie? A Bałkany? A Czechy? Rumunja, Węgry? A Polska?

Bardzo będziemy ciekawi dyskusji prowadzonej przez senatora amerykańskiego Hardinga w Białym Domku Waszyngtonu. Bo rozbrojenie nie tylko musi być powszechne ale i musi podlegać kontroli, czy naprawdę zostało dokonane. Bo tak się zdarzyć może, że uczciwi się rozbroją, a ci inni korzystają tylko będą z rozbrojenia pierwszych.

Stawiamy tu cały szereg pytań — na które w ciągu dni kilkunastu otrzymamy z Waszyngtonu odpowiedź. Dzisiaj pragnęlibyśmy zapytać jeszcze, dlaczego na tym kongresie niema Polski?

Nie otrzymało państwo polskie zaproszenia od p. Hardinga? Tem gorzej, ale stąd nie wynika bynajmniej, że Polski tam być nie powinno. Tam gdzie Francja i Anglja delegują swoich pierwszych ministrów, tam widocznie dział się będą rzeczy pierwszorzędnej wagi dla świata, a więc i dla Polski. Polska musi przynajmniej wiedzieć, co się tam dzieje. Któż ją będzie informował? Przecież nie p. Lubomirski. Zanim to uczyni komisja sejmowa, my tu już dzisiaj zapytujemy pana ministra spraw zagranicznych, jakże to się stać mogło, aby zapomniał o tej ważnej placówce informacyjnej. Jeżeli te obrady nie obchodzą państwa polskiego, to w jakim celu posiadamy reprezentację dyplomatyczną w Japonji?

Zniszczona kultura.

W art. „Bankructwo Bolszewizmu“ przedstawiliśmy całkowitą ruinę gospodarczą, do której bolszewicy doprowadzili Rosję. Sam Lewin, jak widać, konstatuje, że dotychczasowe rządy — to „omyłka“, „ogromna porażka“, „odcięcie się“ i t. d.

To samo widzimy w dziedzinie kulturalnej. Albowiem, życie kulturalne jest w znacznym stopniu odpowiedzialnym życia gospodarczego. I jeśli zdruzgotano życie gospodarcze — czyż może życie kulturalne pozostać nietknięte? Oczywiście, nie! I dlatego równorzędnie z ruiną gospodarczą widzimy ruinę kulturalną. Dobra wola kilku jednostek nie tu nie pomoże. Błąd zasadniczy, straszliwa porażka w całej koncepcji praktycznej i gospodarczej umści się potwornie.

Przyjrzyjmy się losom nauki i literatury pod rządami Bolszewickimi.

Jak wiadomo, prywatne instytucje wydawnicze w Rosji bolszewickiej były prawie całkowicie zniszczone, te zaś nieliczne, które pozostały, oddane były pod surowy nadzór instytucji państwowych, przyzem państwowa instytucja wydawnicza, tak zw. „Gosizdat“, wy-

wierała wpływ największy. Obecnie robota wydawnicza w Rosji została prawie zupełnie sparaliżowana, i tylko agitacyjną literaturę bolszewicką jako tako się wydaje. Przytoczymy za Witjaziewem (patrz. Nr. 7, 8 pisma „Książka Rosyjska“) kilka zdumiewających faktów.

Komisarzem literatury i propagandy w Petersburgu był (a może i teraz jest) niejaki Lisowski, który n. p. zakazał firmie wydawniczej „Alkonost“ drukowania książek znanych rosyjskich autorów: Andrzeja Białego, Aleksego Remizowa, Władysława Iwanowa; i t. d. Dopiero interwencja M. Gonkiewicza zmieniła sytuację nieco na lepsze. W liście do Lisowskiego Gonkij prosi go, ażeby przestał zezwalać na wydanie wymienionych książek, które w znacznej mierze są już w drukarniach przez cenzorów złożone i pisze: „Dlatego bardzo bym prosił was o zezwolenie na drukowanie tych książek. Książek jest tak mało. Agitacyjna literatura nie może wyczerpać wszystkich wymagań ducha. Książka jest narzędziem kultury, jest jednym z jej cudoów. Zwłaszcza jest ważną obecnie, gdy ludzie tak szybko ślają się dzikimi“.

Gdy instytucja wydawnicza „Kłos“ po-

W drodze do Waszyngtonu.

Depesze doniosły, że francuski prezydent rady ministrów wyjechał z Paryża, udając się do Waszyngtonu na kongres, zwołany przez prezydenta Stanów Zjednoczonych w przedmiocie zmniejszenia zbrojeń na świecie. Mówiono w manifestach o — rozbrojeniu. Nie będziemy naiwni, aby brać na serio wyrazy tak bardzo zdyskredytowane w słowniku mężów stanu Dwudziestego Wieku. Wyrzuc ten tuż się po świecie od tak dawnych już lat! Tyle wywolał komentarzy i — sonetów, w taką ekstazę wprawiał marzycieli. Sto kilkadziesiąt lat minęło już od przepięknej broszu-

ry Kanta na temat „wiecznego pokoju“. Zbierały się kongresy, na kongresach międzynarodowych narody składały przysięgi, a za narodami stojący władcy śmieli się pocichu, w kulak, żelazną objęty rękawicą... Głośno zaś deklamowali na temat Pokoju (przez wielkie, jak na tramwaju warszawskim, prowadzącym na Powiśle „P“) i bywali delegaci, mandatarjusze ludowi, którzy wierzyli tym oszustom, przebrany za ministrów. Pamiętamy, jak w Bazylei Jaures celebrował pokój w październiku 1913 roku w obliczu proletariatu całego świata: jak w parę miesięcy póź-

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.!

więza zam'ar wydania pism słynnego socjalisty Lawrowa, który odegrał tak kolosalną rolę w dziejach rosyjskiej myśli rewolucyjnej, Lisowski oświadczył, że wszystkie utwory Lawrowa to stare śmieci, które należy wyrzucić na „śmieciak“. Gdy ten sam „Kłos“ zamierzał wydać zbiór utworów słynnego krytyka rosyjskiego i socjologa Michajłowskiego, jeden z kierowników rosyjskiej kontroli państwowej nad literaturą, Worowski, odpisał „Kłosowi“: „Gosizdat uważa, iż wydanie utworów Michajłowskiego jest nie na czasie i poleca wam wykorzystać posiadany papier na drukowanie literatury agitacyjnej“.

Gdy po długich, a ciężkich cierpieniach uzyskano zezwolenie na drukowanie utworów Lawrowa, bolszewicka instytucja kontrolna żądała, aby utwory Lawrowa były przystępne... do cenzury. I „Kłos“ z oburzeniem muśiał oświadczyć, że cenzura carska już dosyć Lawrowa cenzurowała i dzięki niej dotychczas pisma Lawrowa nie mogły w Rosji się ukazać.

Tenże sam Lisowski zakazał drukowania niektórych pism Bakunina, co zaś do pism sławnego anarchisty Krapotkina, to bolszewicki Gosizdat oświadczył firmie „Głos Pracy“, która właśnie chciała drukować Krapotkina, iż Gosizdat sam wyda Krapotkina. Reprezentant firmy wydawniczej długo wyjaśniał bolszewikom, że takie rozporządzenie narusza wolę Krapotkina, który był wrogiem wszelkiego państwa i nie życzył sobie, ażeby państwo drukowało jego utwory. W końcu reprezentant „Gosizdata“ Zaks oświadczył, że w takim razie papieru nie da i woli, ażeby prace Krapotkina zostały niewydane.

Przytoczyliśmy kilka ilustracji, dotyczących wydania pism koryfeuszów rosyjskiej myśli rewolucyjnej, co dopiero mówić o takich rzeczach, jak publicystyka, krytyka, literatura piękna i t. d.? Wspomniany Właziew pisze: „Krytyki, która ma taką sławną historię na stronach rosyjskiego życia społecznego, teraz niema zupełnie. Publicystyka umarła w tę samą noc, gdy wybuchła rewolucja październikowa. Wszelkim nowym poszukiwaniom we wszelkich zakresach ducha naszego położono kres, literacka robota, jako zawód zaczęła znikać w Rosji sowieckiej. A cała literatura rosyjska, przytłoczona sowiecką cenzurą, zamarła. Naogół w najgorzej okresach naszej historii rosyjska literatura nigdy nie znajdowała się w stanie bardziej zgnębnym i nędznym“.

Do jakiego stopnia nawet skądinąd kulturalniejsi bolszewicy stracili poczucie tego, czym jest twórczość literacka i jej istota, do jakiego stopnia wytworzyli sobie policyjny punkt widzenia na zjawiska literackie, pokazuje artykuł bolszewika Stepanowa, który powiada, iż należy wziąć działalność literacką pod surowy dozór bolszewickiej cenzury: „W innych dziedzinach wyrzucaliśmy sabotażujących, a tutaj szwarzamy dla nich ciepły zakątek... umieliliśmy znieść sabotaż, „speców“ (specjalistów) w przemyśle. Tu nie liberalizowaliśmy, nie balaliśmy się być gruboskórnymi. I tych, którzy nie chcieli pracować razem z władzą sowiecką, z zimną krwią pozbawiliśmy porcji żywnościowej. Musimy i w literaturze wykozystać speców, chociażby byli wrogami sowieców. Trzeba ich wziąć pod surową kontrolę, do nich trzeba dodać komisarzy“.

Większa chyba pogarda i niezrozumienie dla działalności twórczej trudno sobie wyobrazić. W rezultacie, jak powiada Właziew, najwspanialsze utwory najgłośniejszych rosyjskich autorów nie są drukowane i są rozpowszechniane tylko w odpisach. W ten sposób w okresie republiki sowieckiej rosyjska literatura, jak gdyby wróciła do czasów głośniejszych rosyjskich kronikarzy historycznych Nestora i Pimena, którzy nie znali jeszcze prasy drukarskiej. Każdy w Moskwie w zaułku Leontjewskim może oglądać tę rosyjską literaturę rękopiśmienną w sklepie.

Tyle Właziew. W ten sposób inicjatywa prywatna, twórczość prywatna zostały zniszczone. Może za to rozwiniął szeroką działalność sławetny Gosizdat? Bynajmniej, jeśli weźmiemy do ręki sprawozdanie, przedstawione przez Gosizdat na 8 zjazd sowieców, to pokaże się, że cały ten Gosizdat jest jednym wielkim chaosem. N. p. „Literacko-artystyczny dział jeszcze się organizuje“. „Popularno-naukowy dział, który istnieje przeszło rok, nie wydał ani jednej książki. Nawet agitacyjno-propagandystyczny dział niezawodnieby przestał funkcjonować, gdyby nie to, że zastosowano porządek dyscyplinarny i centralny komitet partii komunistycznej wydawał polecenia autonom, aby napisali to lub owo (str. 16). Można sobie wyobrazić, ile twórczości, ile talentu będzie w takiej pisaninie uskrutecznionej na rozkaz zgóry.

K. Czapiński.
(Dok. nast.)

Na marginesie.

W dniu 28 października w godzinach popołudniowych organy policji państwowej dokonywały rewizji we wszystkich lokalach publicznych, w kinach, kawiarniach, restauracjach, na placach i ulicach ruchliwych. Szukano podobno bolszewików. (Z gazet).

Ostatnie promienie zachodzącego słońca złotem i purpurą pokryły dwa długie rzędy drzew w Alejach Ujazdowskich, potęgując melancholię jesiennego krajobrazu.

Na szerokim, asfaltowym chodniku igra swawolny wietrzyk, zganując lub rozrzucając opadłe liście.

Pozatem w Alejach pustki. Gdziekolwiek tylko mignie sylwetka przechodnia; gdziekolwiek tylko odpoczywa na ławce samotnik w zadumie.

Od strony pola Mokotowskiego, głośno rozprawiają szło w kierunku miasta dwóch eleganckich młodzieńców, Kocio i Lolo.

— A co, zawołał się na „Towarzyszu“? Zle ci radziłem? — mówił Kocio.

— Rzeczywiście, rzeczywiście — potakiwał Lolo. Kto wie, czy nie ukrywa się w nim przyszyły bohać?

— A uważałeś, jak on prowadził? Tamten mu następuje na pięty, a on nic — podziwiał Kocio.

— Dlaczego jednak tak mało płacili? — zapytał Kocio Lolo.

W tej chwili odpoczywające na ławce indywiduum w meloniku i szarej jesionce szybko się podniosło i podreptało za dwoma młodzieńcami

Wiatr chwilami głuszył głośnie rozmowę młodzieńców, z pochwyconych wszakże pojedynczych wyrazów, jak: chorągiewka, trybuna, pół głowy i t. p., indywiduum odwróczyło sobie całą treść prowadzonej rozmowy i już ani przez chwilę nie wątpiło, że ma przed sobą dwóch niebezpiecznych ptaszków, godzących w ład i spokój społeczny.

Przed Udziałową młodzieńcy zatrzymali się. Indywiduum przystąpiło opodał.

— Wstęp ze mną — prosił Lolo. Niedługo zabawisz, a zobaczysz się z Klarą.

— Aha! coraz lepiej! — pomyślało indywiduum.

— Nie mogę, w żaden żywy sposób nie mogę — odparł Kocio. Wiesz, że mi się śpieszy na Trebacką.

— Doskonale! — mruknęło indywiduum i aż zatarło ręce z radości.

Przez chwilę indywiduum się wahało, zastanawiając się, czy pójść za Lolem, czy za Kociem.

Kocio wydał mu się bardziej podejrzany. Podreptało za Kociem.

Na rogu Trebackiej indywiduum zaszło Kociowi drogie.

— W imieniu prawa aresztuję pana! Proszę udać się ze mną do komisariatu.

Kocio próbował oponować. Lecz gdy indywiduum powtórzyło swe żądanie w kategorycznej formie, Kocio dał za wygraną i poszedł.

W komisariacie rozpoczęła się indagacja.

— Pańskie imię i nazwisko?

— Konstanty hrabia Fajtlapski.

— Proszę o dowód osobisty.

Kocio wręczył dowód.

— Hm, hm — dzwonił się indagujący policjant — dobrze podrobiony... Dużo zapłacił pan za ten paszport? Dawno pan przyjechał stamtąd?..

— Nic nie pojmuję — wybelkotał błąd Kocio.

— Już pan wszystko zrozumie, tylko powiedz pan naprzód, panie „hrabio“, o jakiej chorągiewce rozprawił pan ze swym kolegą, o jakich to trybunach mówili pan z nim i co to za towarzysz, któremu na pięty następowano?

W głowie Kocia zaczęło po raz pierwszy w życiu świtać.

— Wracałem z kolegą z wyścigów i rozmawialiśmy o dzisiejszych biegach. Chorągiewka — to chorągiewka startera; o trybunach dla publiczności mówiliśmy, nie o trybunach ludu; a „Towarzysz“ to koń, a nie żaden towarzysz. Panowie, to straszne nieporozumienie — broń się Kocio — jestem hrabią i nie mam nic wspólnego z żadnymi ideami.

— A do kogo to pan hrabia śpieszył na Trebacką. — zapytało indywiduum, którego cały gmach oskarżenia w gruzy się sypał.

— Na Trebacką? Oczywiście do Tattersalu.

Wtem wszedł komisarz i spostrzegł Kocia.

— Hrabia Kocio! Co za niespodzianka! Jak szanowne zdrowie?

— Jestem aresztowany, panie komisarszu. Policjant spieszył wyjaśnić komisarszowi nieporozumienie, jakie zaszło.

Indywiduum nie chciało tak łatwo ustąpić z placu

— Wiatr był taki sam, jak teraz, ale raźniej szumił, raźniej bo to było na wiosnę... Gwałtowny wiatr, lecz ciepły... Lamały się lody... chłubotały wody... Wesolo, raźno szumił, ale ja czuła, że źle... matka czuje... i wyszumiał — dwa trupy.

A teraz, słyszy pan... oknami jak trzęsie.

— Ależ spokoju, spokoju. Nic się nie stanie, przyjechałem ja, przyjedzie i on...

— Oby tak było...

Ratyńska powstała z fotela i przydreptała do okna. Zapatrzyła się w oslepią ciemność.

— Boję się, boję... Ostatni syn, najmłodszy...

Chwila ciszy.

— Pańje Kiercz! Czy nie słyszy pan?

— Czego?

— Może dzwoniłki...

— Tam tak ciemno...

— O której miał przyjechać?

— O dziesiątej.

— Więc jeszcze czas, duży czas.

Uspakajałem ją, ale mimowoli sam czułem jakąś trwożę.

Gdzieś tam za kilkoma pokojami ktoś zwolna grał jakąś dziwną przejmującą melodię na fortepianie. Nie słyszałem tej melodii nigdy, czyży to była kompozycja?

Przegluszone tony płynęły uroczyste i powolnie łalam... Ktoś grał wolno i smutnie, jakby ostatnio grał pożegnanie...

— Kto to gra?

— Gdzie?

— Tam — za drzwiami.

Staruszka chwilę słuchała.

— To Mania...

— Jego żona?

— Tak!

— A co to za „pół głowy“, o której pan hrabia wspominał w toku rozmowy?

— Do znaczenia, że koń wyprzedził o pół łba, rozumiesz pan?

— (Przepraszam — wtrącił komisarz, zwracając się do indywiduum — pół głowy, to pan jesteś. A pana, panie hrabio, najmocniej przepraszam.

I odprowadził Kocia do samych drzwi.

W klubie myśliwskim od trzech dni tylko o tem mowa, jak to hrabia Kocio został „półtycznym przestępcą“.

Roman Boski.

Nasze Zaduszki.

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych organizuje dziś, we wtorek, w sali Związku Metalowców obchód ku uczczeniu pamięci Męczenników za Niepodległość i Socjalizm.

Celebrować będzie na tym obchodzie rektor socjalizmu polskiego, tow. Bolesław Limanowski.

Nikogo z nas nie powinno zabraknąć na tym obchodzie. Z meki, ze krwi braci naszych wyrosła nam wolna i niepodległa Ojczyzna. Oni kładli kości swoje pod budowę socjalizmu polskiego. Oni ginęli na stokach Cytadeli, w więzieniach Poznania, Bytomia, Szassolburga, Butyrek moskiewskich, Orla, Tomska, Jakutsk... Ich kości bieleją na olbrzymiej drodze, która wiąże ze sobą Paryż i Władywostok.

Imię ich było Legion.

Imię ich było Męczennik. Chwała im na wielki! My dziś dzięki ich ofierze głoszący jawnie w Warszawie słowo socjalizmu, przemawiający na zgromadzeniach, wydający pisma robotnicze — składamy na ich zbiorowej mogile wieniec nieśmiertelników.

Dziś o godz. 10-ej rano w sali Związku Metalowców (Leszno 53) Stowarzyszenie b. więźniów politycznych urządza ku uczczeniu pamięci męczenników za Niepodległość i Socjalizm. Słowo wstępne wypowie weteran ruchu socjalistycznego tow. Bolesław Limanowski. Następnie pochod uda się do Cytadeli i na miejscu kaźni pod szubienicą złoży wieniec. Towarzysze, stawcie się licznie!

Jutro o godz. 7 w. w Tow. Higien. (Karawa 31) tow. pos. Kaz. Czapiński wygłosi odczyt n. t.: „Ernest Renan, francuski filozof-sceptyk XIX w., nieustraszony badacz historii religii“. Fragmenty z utworów Renana („Życie Chrystusa, Dialogi filozoficzne“ etc.) odtworzą art. dram. Ir. Solska-Grosserowa, W. Biegański i J. Kochanowicz.

Bilety nabywać można dziś w O. K. R. (Al. Jerolimskie 6), zaś w dniu odczytu przy wejściu.

2)

JAN WĄSNIEWSKI

Wizyta.

— Ej, jezioro to ci i jest dziwne, dziwne! Kie: nie zamierzaj na amen, póki w siebie kogo nie wciągnie, a w tym roku nie słybać, by się kto stopił... Już lepiej nam tak drożkami do dworu pomykać...

— Jedźcie, jak chcecie, byle prędzej.

Raźniej ruszyły sanki, zalonil śnieżniejszej dzwoneczek... Koń ruszył w galop. Sępia okien zbliżyły się coraz bardziej...

Z ciemności wylonily się nagle mgławce zarysy starego dworu.

Snać czekali na kogoś bo na podzwon sanek wejściowe drzwi się otworzyły i w świetle ich zarysowała się ostra linja sylwetka jakiejś staruszki.

— Czy to ty, Michasiu?

— Nie, proszę pani.

— A kto?

— Kiercz!

Wstępowało szybko po schodach, prowa. dzących na ganek.

— Kto taki?

— Kiercz, przyjaciel Michała.

— Ah, pan Kiercz... pamiętam, pamiętam... Była to Ratyńska, ale jakże się zmieniła.

Pamiętałem ją jako świetnie wyglądającą, energiczną damę, dzś znajdowałem staruszkę.

— Niechże pan wejźcie.

Weszliśmy do domu i zni długim wązkim korytarzem, w którym dziwnie nieswojo dudniły nasze kroki.

Wkrótce znalazłem się w małym jasno oświetlonym pokoiku Ratyńskiej.

Przyjrzałem się jej dobrze. Pod czarnym czepekciem twarz w brózdach, wyblakłe oczy, nerwowo drgająca broda; bezżębne usta o dolnej wardze nieco wystającej, zwiślej.

— Niech pan siada.

— Dziękuję.

Sucha, zgarbiona staruszka opadła w głęboki czarny fotel... Jej oczy patrzyły na mnie chwilę nieruchomo.

— Pan wie? Michaś ma dzisiaj przyjechać!

— Dziś dopiero? A ja się spodziewałem go zastać. Kawał czasu, z dziesięć lat będzie, jak się z nim nie widziałem... Ah, ha, nawet nie słyszałem o nim, a zmian widzę dużo: ożenił się.

— A tak, pięć lat temu... ale prawie nie żyli ze sobą... Do wojska go zaraz wzięli.

— Dzieci są?

— Nie, niema. Michaś zabiera teraz Marcię ze sobą, dostał stałe miejsce w Warszawie... Pewno i ja z nimi pojadę.

— A długo tu zabawi?

— Nie wiem... Aby tylko przyjechał.

— A czemużby nie miał przyjechać?..

Staruszka podniosła na mnie swą pomarszczoną twarz... Wargi lekko drżały.

— Nie wiem czemu... Tam tak huzy... tak strasznie huzy na dworze, tak dmie...

— Wiatr...

— Wiatr... ale wiatr zły i złe dumy szumi... Słysz pan?... Jęczy...

— Ależ...

— Nie, nie! Nie przerywaj pan. Zie szumi, źle... ja to czuję... Tak samo szumił wtedy, gdy tych dwóch... Ach panie Kiercz! — skurczyły jej się usta boleśnie.

W korytarzu rozległy się czyjeś szybkie, drobne kroki. Zastukano do drzwi.

— Proszę na kolacje.

W pokoju ukazała się mala osóbka o drobnych, ale dziwnie stanowczych rysach twarzy. Nad orlim wąskim noskiem głęboka zmarszczka zersowała czoło. Patrzyła niebieskimi, nieco zzerwieniałymi oczami!

— Kiercz, przyjaciel Michała.

— Buczańska! Czy to pan przed chwilą zajechał?

— Tak pani.

— Może Michaś przodem pana wysłał?

— Nie... Nie widziałem Michała z dzieś się lat.

— To ładny okres czasu! Proszę na herbatę.

Sama szybko poszła przodem.

Drzwi u wylotu korytarza prowadziły do jadalni. Samowar już buczał i parował, ale jeszcze nie było nikogo, prócz jakiegoś małego, brodatego czelczka, który drzemał w głębi fotela w kącie pokoju.

— Zaczaj wszyscy się zjawia. Proszę siadać tymczasem.

Usiadłem obok staruszki twarzą do drzwi wejściowych. Nasza gospodyni, mala pani Buczańska siadła na pienwszem miejscu.

— Jakoś nikt się nie zjawia. Guciu, Guciu! poprosz resztę. Jesliby pan Witold nie mógł, to choć Mania niech przyjdzie.

Obudzony Gucio zbliżył się do mnie senmie, mruknął zapadłymi głazem w zaroście ustami coś niezrozumiałego i wyszedł z pokoju.

Za chwilę wrócił z panną Marią.

(D. a. a.)

Sprawa zjednoczenia socjalistycznego.

(Konferencja Wspólnoty Wiedeńskiej z ang. Partją Pracy).

17-go października zebrał się w Londynie Kom. Wyk. „Międzyn. Wspólnoty partji socjalistycznych” w osobach Fryd. Adlera, Grimma, Ledebura, Longuet’a, Wallhead’a, Bracke’a, Kaplansky’ego i Thinswell’a. Omawiano sprawę organizacyjną między wiedeńskiej, sprawę pomocy dla głodnych w Rosji, przyczem pomoc tę postanowiono zjednoczyć z akcją między. amsterdamskiej. Uchwalono protest przeciwko wynokowi śmierci na komunistów włoskich w Stan. Zjednoczonych — Sacco i Vanzetti — ale przyjęło tylko do wiadomości pismo socjalistów rosyjskich, donoszące o cierpieniach ok. 1000 socjalistów w więzieniach sowieckich. Uchwalono wspierać materialnie ofiary dyktatury bolszewickiej, ale nie zdobyło się na protest.

Ale ogół socjalistyczny interesujący nietylko obrady Kom. Wyk., dotyczące między. wiedeńskiej, ale konferencja wspólna tego Kom. Wykon. z przedstawicielami Partji Pracy. Konferencja ta odbyła się w wyniku zaproszenia, wysłanego przez Partję Pracy do Wspólnoty w celu podjęcia rokowań w sprawie zjednoczenia socjalistycznego i odbudowania międzynarodówki. Wspólnota przyjęła zaproszenie z zastrzeżeniem, że konferencja będzie miała charakter wyłącznie informacyjny.

Konferencja odbyła się 19 i 20 października. Ze strony Partji Pracy byli obecni: Jowett, Shaw, Mac Donald i Henderson. Konferencja nie przyniosła tego, czego się spodziewali po niej inicjatorzy z Partji Pracy, a Henderson nawet wyraził swe niezadowolenie z postawy Wspólnoty. Różnica poglądów wydatniła się najlepiej w komunikacie jednomyślnie przyjętym przez Kom. Wykon. Wspólnoty, oraz w liście Kom. Wyk. Partji Pracy, będącym odpowiedzią na ten komunikat.

Komunikat ma treść następującą. Wspólnota wraz z Partją Pracy są jednej myśli w ocenie niezdolności stanu, w jakim znajduje się klasa robotnicza wskutek rozbięcia na zwalczające się wzajemnie organizacje.

Ale Wspólnota wbrew zdaniu Partji Pracy uważa, że odbudowa międzynarodówki nastąpi nie poprzez nowe formy organizacyjne, lecz na drodze wspólnych walk klasy robotniczej. Dlatego też Wspólnota nie jest przychylną projekcji zwołania ogólnej konferencji, która by nietylko nie pomogła zjednoczeniu, lecz przeciwnie jeszcze bardziej uwidoczniłaby różnice i rozdziwiła, panujące wśród proletariatu. Z drugiej strony Wspólnota uznaje platformę zjednoczeniową Partji Pracy, jako zbyt wąską. Wspólnota chce połączyć wszystkie istniejące organizacje, nie wyłączając Moskwy, Partja Pracy zaś nietylko wyłącza Moskwę, lecz umożliwia nawet udział socjalistów włoskich w ewentualnej konferencji.

Dalej komunikat Wspólnoty odrzuca propozycję Partji Pracy, aby w celu zjednoczenia proletariatu rozwinąć organizację własną, przyczem Kom. Wykon. II Międzyn. zobowiązałby się do takiego samego kroku. Wspólnota waczy, iż ona właśnie stanie się ośrodkiem przyszłej „rodzonej” międzynarodówki.

Następnie Wspólnota twierdzi, że jej zdaniem trudności odbudowania m.ędzyn. są znacznie większe, aniżeli sądzi Par. Pracy, która stosunek w Anglii obiera za punkt wyjścia swej polityki. Mimo to Wspólnota uważa, że w wielu sprawach można utworzyć wspólny front proletariatu, zwłaszcza w walce przeciwko kontrrewolucji i reakcji, w akcjach przeciwko wojnie i t. p. Dla podjęcia wspólnych

wystąpień Wspólnota gotowa jest nadal uczestniczyć w konferencjach informacyjnych z wszystkimi partjami proletariackimi. (Wspólnota uznaje też, że Partji Pracy, dzięki jej wybitnemu stanowisku w ruchu robotniczym przysługuje prawo inicjatywy w tych sprawach.

Na komunikat Wspólnoty nadeszła odpowiedź w formie listu od Kom. Wyk. Partji Pracy. List wyraża ubolewanie, że Wspólnota odrzuca propozycję bezpośredniej próby zjednoczenia rozproszonych odłamów ruchu robotniczego, i że Wspólnota w „dalszym ciągu stawia przeszkody” zebraniu się różnych sekcji rosyjskich. Nie jest prawdą, aby Par. Pracy stawiała przeszkody udziałowi socjalistów włoskich w ewen. konferencji, gdyż wyśtano już do niej zaproszenie. Co się tyczy Moskwy, to „metody jej są tak odmienne”, że zaniechano obecnie myśli o jej zaproszeniu.

Dalej list powtarza, że obecne położenie klasy robotniczej jest pożałowania godne, że należałoby zapomnieć o przeszłości i wejść się na konferencję wspólną, by omówić warunki zjednoczenia. Dążeniem Par. Pr. było zawsze na jaknajszerszej postawie dojść do porozumienia ze wszystkimi partjami, nie kępując swobody żadnej z nich w dążeniu do urzeczywistnienia socjalizmu. Jako dowód do jakiego stopnia pragnie ona zjednoczenia, przytacza list uchwały przedstawicieli II Międzyn., aby rozwiązać tę organizację, gdy tylko warunki porozumienia z innymi organizacjami będą przystające i gdy Wspólnota wyrazi gotowość uczynić to samo.

Partji Pracy zależy na tem, by dojść do zjednoczenia socjalistycznego w granicach możliwych do osiągnięcia w chwili obecnej. Z komunikatu zaś Wspólnoty Partja Pracy wnioskuję, że Wspólnota zamierza dopoty przekładać zjednoczeniu, póki komuniści nie zmienią swej postawy tak dalece, iż współpraca z nimi będzie możliwa.

To odkładanie na czas nieokreślony sprawy zjednoczenia nie da się w oczach Partji Pracy naczem usprawiedliwić i Kom. Wyk. ubolewa, że wysiłki Partji Pracy nie dają zadawalającego wyniku.

Na tem skończyła się konferencja obu odłamów socjalistycznych. Henderson, jak wspomnieliśmy, wyraził swe niezadowolenie i rozczarowanie z powodu stanowiska Wspólnoty. Wskutek tego Longuet w artykule w „Populaire” usiłuje dowieść, że zaszkodzi porozumieniu, że Wspólnota wykłębła jedynie właściwą drogę postępowania, że jednak Anglii zaparkują się na wszystko z punktu widzenia stosunków angielskich i stąd nieporozumienie.

Longuet pociesza się, jak może, faktem jednak jest, że konferencja londyńska nie dała żadnego praktycznego wyniku i nie zbliżyła chwili zjednoczenia socjalizmu. Mają słuszną przyczynę przedstawić ele Wspólnoty, że zjednoczenie to dokonana się na drodze walki socjalistycznego proletariatu o wspólne cele i hasła. Wspólnota jednak sama opóźnia tę chwilę zjednoczenia dzięki swej niewyraźnej i chwiejnej polityce wobec Moskwy. II Międzyn. zaś, jak wykazała działalność jej z ostatnich czasów, jest wyłączną reprezentantką angielskiej partji i „wielkościstów” niemieckich i zupełnie nie zatraćła poczucie swej międzynarodowości i swych obowiązków wobec proletariatu innych krajów.

I Zjazd Zw. Metalowców.

(Telefonem z Krakowa).

Kraków, 31 października.

Wczoraj rozpoczął obrady I Zjazd Zw. Metalowców. Na sali nastroj skupiony... Wyrzuceni komunistki pokątnie urabiają sobie przed rozpoczęciem obrad poszczególnych delegatów.

O godz. 11-ej chor robotniczy odśpiewał „Witajcie nam”. Następnie otworzył Zjazd przewodniczący, tow. Porembski, zaznaczając w swem przemówieniu, iż chcąc, aby walka, jaką toczą metalowcy, była skuteczną, należy utrzymać ścisły sojusz z najbliższą i najpotężniejszą partją robotniczą, z P. P. S. Stosunek Zw. Metalowców do komunistów jest bezwzględnie wrogi.

W końcu swego przemówienia tow. Porembski wita przybyłych gości: tow. Bartunek (z Austrii), tow. Dundera (z Czechosłowacji), tow. Rybickiego (z Górnej Śląska), tow. postla Żuławskiego (przedstawiciela Centralnej Komisji Zw. Zaw.), tow. Kwapińskiego (przedstawiciela Centralnego Komitetu P. P. S.).

Przejdym zjazdu ukonstytuowało się w następującym składzie: tow. Kazimierzczak — przewodniczący (Kraków); tow. Zemuś — zastępca (Warszawa); tow. Szeda — zastępca (Śląsk Cieszyński); tow. Cześlik — sekretarz (Kraków); tow. Kapala — sekretarz (Warszawa).

Po ukonstytuowaniu się prezydium przewodniczący udziela głosu tow. Żuławskiemu, który przemawia w imieniu Komisji Centralnej. Przemówienie to zostało entuzjastycznie

przyjęte przez Zjazd. Następnie przedstawiciel austriackiego Zw. metalowców, tow. Bartunek, wita proletariatu polski, podkreślając, jak miło mu jest spotykać obecnie dawnych swych towarzyszy z jednego związku, jako przedstawicieli niezależnego państwa. Tow. Dunder (przedstawiciel czechosłowackiego związku) omawia sytuację narodowowojenną, zaznaczając, iż pomimo istniejących trudności, proletariatu międzynarodowy utrzymuje jedną linję działania. Tow. Dunder zapewnia o solidarności robotników Czechosłowacji z robotnikami polskimi.

Tow. Rybicki (przedstawiciel metalowców górnośląskich) wyraża radość z powodu faktu, iż niedługo już 10 tys. metalowców górnośląskich zostanie podłączonych z proletariatem polskim.

W imieniu Centralnego Komitetu P. P. S. przemawia tow. Kwapiński, przyjęty owacyjnie przez zgromadzonych.

Następnie tow. Topinek składa sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, podkreślając, iż walka, jaką Zarząd Główny zmuszony jest toczyć z komunistami, utrudnia pracę organizacyjną.

Mówi o wyrzuceniu 2 członków zarządu: Krupy i Wójcika i żąda od zjazdu zatwierdzenia tego.

Sprawozdanie kasowe składa tow. Durek; o wydawnictwie „Metalowca” mówi tow. Teler, podkreślając istniejące trudności finansowe i brak sił pisarskich.

W imieniu Komisji Kontrolującej zabiera głos tow. Parys, wyrażając się z najwyższym uznaniem o sposobie prowadzenia organizacji przez tow. Topinka i tow. galicyjskich, oraz stwierdzając, że książki i kasa Związku są w należytym porządku.

Nad sprawozdaniem Zarządu wywiązuje się obszerna dyskusja. Na sali znajduje się 5 zwolenników związków „czerwonych”, którzy także zabierają głos w dyskusji. Dyskusja trwała przez całe popołudnie dnia wczorajszego i dobiegła do godz. 12-iej. Uchwalono absolutorjum dla Zarządu Głównego przy entuzjastycznych oklaskach.

IV-ty punkt porządku dziennego, stosunek Związku Metalowców do Międzynarodówki referuje tow. Teler. Uchwalono zasadę stania na stanowisku Międzynarodówki Amsterdamskiej i Berneńskiej Międzynarodówki Metalowców.

V-ty punkt porządku dziennego: „Taktyka ruchu zawodowego” referuje tow. Topinek.

(Na zjeździe obecnych jest 41 delegatów), 3 członków Zarządu Głównego, 5 sekretarzy okręgowych. Oprócz wyżej wymienionych gości, na sali znajduje się w charakterze gościa tow. poseł Dymowski z Lublina.

Komisja mandatowa unieważniła jeden mandat: stałszyżowany mandat delegata oddziału radomskiego.

List z Argentyny.

Od Towarzystwa Polskiego w Rosario de Sta. Fe w Republice Argentyńskiej otrzymujemy list następujący:

Szanowny Towarzystwo Redaktorze! Pragnęlibyśmy na łamach „Robotnika” zwrócić uwagę szerszego ogółu na niesłychany wysiłek, uprawiany przez księgarnię Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Dnia 25 kwietnia r. b. wystaliśmy do powyższej księgarni za pośrednictwem konsulatu polskiego w Buenos-Aires, 3830 marek polskich, z prośbą o wysłanie nam kilkumastu książek, po cenach, ogłoszonych w „Tygodniku Ilustrowanym”, dołączając 30 proc. dodatku drożyznianego i koszty przesyłki.

Pieniądze owe księgarnia otrzymała 6 czerwca, na co przysłano nam kwit z P. K. K. P.

Księgarnia nie uskuteczniła natychmiast naszego polecenia, widocznie oczekując dalszego spadku marki polskiej i dopiero 17-go sierpnia wysłała nam czwartą część zamówienia, przyczem tylko broszury i mniejsze książki, wydania przedwojenne, zaś wydania nowe pozostała na później! W liście dotyczącym do książek księgarnia nas zawiadamia, że: „na mocy uchwały Związku Księgarzy Polskich z dnia 15 stycznia 1921 r. przy wysyłce książek za granicę dolicza się do cen krajowych 200 proc. dodatku wywozowego i 20 proc. dodatku drożyznianego”. Otoż to twierdzenie jest widocznie nieprawdziwe, gdyż księgarnia Robotnicza w Warszawie, uskuteczniając nasze zamówienia nie dolicza żadnego dodatku do cen ogłoszonych.

Ochcielibyśmy wiedzieć, czy Gebethner i Wolf owe 200 proc. dodatku przeznaczają na jakiś cel narodowy? A wreszcie jakim prawem może Związek Księgarzy Polskich nakładać podatek wywozowy, gdyż inaczej tego nazwać nie można?

Nakładanie takich drakońskich dodatków na emigrację polską, zmuszona sprowadzać książki z kraju, staje się równoznaczne z zupełnym zakazem sprowadzania książek z kraju do Ameryki, bo wiadomo, że emigracja polska w Ameryce nie składa się z paskarzy, a z ludzi pracy, którzy sobie na takie „dodatki” pozwolić nie mogą.

Towarzystwo naszym w Ameryce polecamy księgarnię Robotniczą w Warszawie, która polecenia uskutecznia przedko, nie obciążając ich żadnymi dodatkami.

Z bratnim pozdrowieniem
B. Wachowski (prezes).
Franciszek Dombicki (sekretarz).

Od siebie dodamy, że tego rodzaju „dodatek wywozowy” jest nietylko pomysłem paskarskim, ale przedewszystkiem najzupełniej bezmyślnym. Gdy np. księgarze niemieccy usłyszeli podatek wywozowy, mogli ilczyć na to, że książki niemieckie czytane są poza granicami Niemiec przez bogate sfery tudzoziemców, podczas gdy podatek tego rodzaju, nałożony na książki polskie, obciąża wyłącznie Polaków, przeważnie ludzi niezamożnych i rzeczywiście uniemożliwia im sprowadzanie książek! (Red.).

Kronika polityczna.

P. CHARDIGNY W WILNIE.

Z ramienia Ligi Narodów przyjechał do Wilna jej delegat, znany i sławiony pułkownik Chardigny. Przyjazd P. Chardigny jest podobno w związku z żądaniem Ligi Narodów usunięcia z Wilna gen. Żeligowskiego i jego armji. P. Chardigny ma stale przebywać w Wilnie i Kownie jako przedstawiciel Ligi Narodów.

SOWIETY GOTOWE SĄ UZNAC DŁUGI CARATU!

D. 28-go października Cziezerin rozesłał do Rządów W. Brytanji, Francji, Włoch, Japonji i St. Zjedn. Am. Półn. notę, w której reaguje na oświadczenie konferencji brukselskiej, że dopóki Sowiety nie uznają dawnych długów Państwa rosyjskiego, niema mowy o udzieleniu im kredytu. Cziezerin pisze w tej notce, że Sowiety dla odbudowania życia gospodarczego Rosji zrobiły wielkie ustępstwa kapitalowi. Gotowe są obecnie pójść dalej i uznać pożyczki, zaciągnięte przez Rząd carski przed r. 1914, z dwoma jednak zastrzeżeniami: 1) że Rosja sowiecka otrzyma specjalnie ku temu warunki i ulgi, które jej dadzą możliwość uiszczenia się z tych zobowiązań, 2) że Rząd sowiecki będzie uznany przez mocarstwa. Sowiety proponują w celu rozważenia tych spraw i zawarcia ostatecznego traktatu pokojowego — zwołanie konferencji międzynarodowej z udziałem Rosji sowieckiej.

Tak więc Rosja sowiecka kapituluje przed kapitalizmem międzynarodowym w ostatniej dziedzinie, w której dotychczas zachowywała postawę rewolucyjną i nieprzejednaną. Zobowiązuje się do spłacenia długów carskich! Oczywiście jest to tylko teoria. Rosja dziś nie może spłacić tych długów i przez długie lata nie będzie mogła ich spłacić. Za teoretyczną więc obietnicę spłacenia dawnych carskich pożyczek Rosja sowiecka chce otrzymać — nowe pożyczki... Za kapitulację przed kapitałem międzynarodowym — chce być wynagrodzona w gotówce, no i wejść do grona mocarstw burżuazyjnych...

Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: W dniu 30 października r. b. wysłana została do przedstawiciela pełnomocnego Rosji sowieckiej, p. Karachana, następująca nota:

Panie Przedstawicielu Pełnomocny, Z oświadczenia pańskiego, ucywilonego nam w dniu wczorajszym, uwad polski dowiedział się o ruchach powstańczych, które mają miejsce w rejonie pogranicznym rzeki Zbrucz. Jednocześnie oznajmił Pan, Panie Przedstawicielu Pełnomocny, że miasta Husiatyn i Gródek znajdują się w rękach powstańców, oraz że pod Komleńcem Podolskim wro bitwiał.

Aczkolwiek wypadki te datowały z przed kilku dni, rząd polski nie posiadał oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości. Niemniej jednak wobec tego, że w pasie pogranicznym zachodzą się wypadki grasowania z obydwu stron band uzbrojonych, polskie Ministerja Spraw Wewnętrznych i Wojskowych przedsięwzięły niezwłocznie wszystko w celu wzmożenia dozoru na granicy oraz zlikwidowania ewentualnych band grasantów.

Oświadczenia jednak Pańskie, Panie Przedstawicielu Pełnomocny, były uzupełnione komentarzem wskazującym jakoby ruch, o którym wyżej mowa, zasłany był pomocą w materiale technicznym z polskiej strony i że nawet większe oddziały partyzantów przeszły przez ukraińską granicę z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. W ten sposób, uczynił Pan, Panie Przedstawicielu Pełnomocny, zarzut rządowi polskiemu, że na własnym terytorjum toleruje a nawet popiera ruch powstańców ukraińskich, wadzących z rządem sowieckim.

Rząd Polski zakłada najenergiczniejszy protest przeciwko oskarżeniu polskich władz o współdziałanie z ruchem zbrojnym na Ukrainie, a w szczególności zastrzega się kategorycznie przeciwko insynuacjom, uczynionym pod adresem polskich władz wojskowych. Rząd polski stwierdza, że w praworządnej państwie, jakim jest Rzeczpospolita Polska, wszystkie władze zarówno wojskowe jak i cywilne mają jeden tylko kierunek i jedną działalność, wskazane im przez odpowiedzialny rząd, gdyż jednej służą sprawie.

Pragnęo samo kryterjum zastosować do Rosji sowieckiej, Rząd Polski nie przyjmuje do wiadomości oświadczenia, złożonego Ministerjum Spraw Zagranicznych przez p. Lorenzana, sekretarza przedstawicielstwa R. S. P. S. P. w dniu dzisiejszym o zamiarach prowadzić na terytorjum polskie atamana Szepela, grasującego obecnie ze swym oddziałem na Zbruczu. Rządowi polskiemu znana jest osoba Szepela z oficjalnych enuncjacji, stwierdzających niekiedy, że był on dotąd mężem uszanowania sowieckich władz wojskowych. Wobec tego rząd polski oświadcza, że ewentualne wypadki przekraczania granicy polskiej przez zbrojne grupy ze strony rosyjsko - ukraińskiej będzie musiał politywać za tolerowanie lub popieranie przez rządy sowieckie ataki wroga Rzeczypospolitej Polskiej i że to uczynić rządy te odpowiedzialnymi. Podpisal (—) Minister Skirmunt.

Sekretarz generalny Ligi Narodów zawiadomil M. S. Z. w Warszawie, że Rządowi polskiemu przysługuje prawo wyznaczenia dodatkowego przedstawicieli do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, a mianowicie 2 asesorów dla zagadnień z dziedziny pracy, oraz 2-eh dla sporów w sprawach tranzytowych i komunikacyjnych.

P. prezydent ministrów, Ponikowski wyśtosował do Marszałka Sejmu list, w którym prosi o wpłynięcie na Sejm, aby projekty o daniach i o środkach naprawy finansów państwa zostały jaknajprędzej. Prezydent ministrów powołuje się przytem na opinię ministra skarbu, który uważa, że dla powodzenia jego planu działalności konieczne jest, aby Rząd mógł korzystać z obu ustaw conajmniej przez sześć tygodni r. b. Opinię tę podziela również p. prezydent ministrów i prosi o zakomunikowanie jej Sejmowi.

Rada Ministrów na posiedzeniu 31 października uchwaliła wnioski p. ministra spraw zagranicznych w sprawie ratyfikacji polsko-rumuńskiej konwencji handlowej, podpisanej w Bukareszcie dn. 1 lipca b. r. oraz umowy, zawartej między rządami podit, telegrafów i telefonów Polski i Rumunii, dotyczącej wymiary korespondencji telegraficznej, telefonicznej i paczek pocztowych między Polską a Rumunią, podpisanej również w Bukareszcie dn. 1 lipca b. r. Dalej uchwalono złożone przez p. ministra spraw wewnętrznych rozporządzenie w przedmiocie zmiany w przepisach prawnych o organizacji władz administracyjnych pierwszej instancji, obowiązujących na ziemiach wschodnich, wniosek p. kierownika ministerium przemysłu i handlu o przedłużeniu terminów dla zachowania i przywrócenia praw własności przemysłowej, dotkniętych przez wojnę światową, oraz złożony przez p. ministra sprawiedliwości projekt ustawy w przedmiocie zmiany i uzupełnienia niektórych przepisów obowiązującego w b. Królestwie Polskim kodeksu cywilnego z 1825 r. oraz ustawy postępowania cywilnego, dotyczących miejscowych i zaginionych. Resztę posiedzenia poświęcono załatwieniu spraw bieżących.

Sekretarjat Dep. Dyplomatycznego M. S. Z. w Warszawie zorganizowany ostatecznie 15 października r. b. objął m. in. informowanie placówek zagranicznych o akcji dyplomatycznej. W skład sekretariatu wchodzi pp.: Tadeusz Roman, dr. Staszewski i Zdzisław Szerbiński.

Poselstwo Czeskie prosi o kategoryczne zaprzeczenie wiadomości, które pojawiły się w prasie polskiej o melkomej przerwie w przesyłaniu telegramów tranzytowych przez terytorjum czechosłowackie, jakoby w związku z ogłoszeniem w Czecho-słowacji zarządzenia mobilizacyjnego.

Komunikacja telegraficzna przez terytorjum czechosłowackie odbywa się bez przeszkód.

Przeciwko drożyznie.

Prezydium Rady Ministrów komunikuje: Na tle ekonomicznem i państwowem Polska odbija ciężką i nieuniknioną nieuniknioną, ale wciąż jeszcze rosnącą drożyzną. Należy temu położyć kres jaknajprędzej.

Abymobużn stery handlowe do podjęcia planowej akcji w tym kierunku, p. Prezydent Ministrów Ponikowski, wczoraj w niedzielę do gmachu przylątn 20 przedstawicieli kupiectwa i mieszcz Warszawy, aby wraz z p. Ministrem Przemysłu i Handlu, Strasburgerem, przedstawił zgromadzonemu konieczność natychmiastowej samodzielnego.

P. Ponikowski wskazał zebrany na wyliczy kursu walut obcych w stosunku do marki polskiej na cały czas trwania obecnego rządu i jednocześnie na grafiki, przedstawiające fluktuację cen na produkty pierwszej potrzeby, przytoczył również uwagę na paradoksalny wprost stosunek pomiędzy ceną wytworzoną, mimo, iż marka polska zyskuje na wartości, ceny na ogół rosną. Jedno słowo fanieje, lecz nie odbija się to na cenach mąki i chleba.

P. Prezydent Ministrów podkreślił całą niedopuszczalność tego zjawiska. Obawą owoych walut marki polskiej tłumaczył go nie można, bowiem wzrost wartości waluty naszej jest rzecz naturalną, pozostającą w związku zarówno z decyzją sądu, jak z planem i wolą Rządu utrzymania finansów. To też społeczeństwo winno — zianiem p. Prezydenta — utrzymać w marce polskiej, i to musi się w pierwszej linii odbić na cenach towarów.

P. Prezydent wskazał przemówienie swe wyrazami ufnosci w skuteczność akcji, która przedstawiciele handlu rozwinęli niewątpliwie sami w tym kierunku, jako dobrzy obywatele kraju.

Po p. Prezydencie zabral głos p. Minister Strasburger, wysłuchając w obszernym przemówieniu fachowem konieczność i zupełną możliwość dokonania rewizji cen obcych w sensie wydatnego ich obniżenia, co dopiero pozwoli zmniejszyć wydatki rządu i przemysłu zmniejszą się bowiem koszty utrzymania pracowników.

P. Strasburger wznowił również związek handlowy i przemysłowe do zastanowienia się nad tą sprawą, stwierdzając, iż czas najwyższy, aby detal wycofnął konsekwencje ze zwrotu marki polskiej, które nie można uważać za chwytliwe.

W imieniu zebranych odpowiedział p. Prezydentowi p. Bogusław Hesse, prezes Stowarzyszenia Kupców, zapewniając o obywatelskiem stanowisku kupiectwa polskiego, które zastosuje się do wezwania p. Prezydenta.

Po tem oświadczeniu p. Prezydent Ministrów polecił przewodniczącemu, poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabrali głos pp. Wisłoki, Wartalski i Korpiński.

Telegramy.

Likwidacja wyprawy Karola.

PORTUGALJA NIE CHCE KAROLA.

Paryż, 31 października. (P.A.T. (Havas).) Admirał portugalski, Leotto, w wywiadzie z współpracownikiem „Petit Parisien” oświadczył, że Portugalia nie jest bardzo skłonna r. dzień b. karolowi Karolowi prawa azylu na wyspie Madajero.

NA OKRĘT ANGIELSKI.

Wiedeń, 31 października. (P.A.T.) „Sonn-und Montagszeitung” donosi z kół dyplomatycznych, że Karol i Zytta mają dzisiaj w porcie dunajskim Baja wsiąść na pokład okrętu angielskiego Oczekują, że stan wody na Dunaju umożliwi w najbliższym czasie odjazd tego okrętu do Galaczu.

KONFERENCJE CZECH Z ENTENTĄ.

Praga, 30 października. (P.A.T.) Czeskie Biuro prasowe. W piątek wieczorem u prezydenta ministrów Benesa zjawili się przedstawiciele dyplomatycy Wielkiej Ententy, ministrowie: Clero, Couget i Bordonaro. Benesz odbył z nimi dłuższą konferencję na temat wydarzeń na Węgrzech i ewentualnej interwencji Czechosłowacji, względnie interwencji Wielkiej Ententy. Po tej konferencji odbywała się wymiana telegramów dyplomatycznych między Praga a Paryżem jeszcze przez sobotę i niedzielę. Równocześnie wdrożone zostały rokowania między Praga, Bukaresztom a Belgradem. Przed poniedziałkiem nie będzie można bliżej określić, jakim torem potoczą się wypadki. Wielka Ententa prowadzi równocześnie rokowania w Budapeszcie, gdzie ostatecznie uczyniła demarche w bardzo ostrej formie.

Wszystkie te konferencje zmierzają do uniknięcia komplikacji zbrojnych, których jednakże w danej chwili nie można jeszcze uważać za zagrożone. W niedziele przybyli do Benesa przedstawiciele mocarstw koalicyj i zawiadomili o nerwach konferencji ambasadorów nad ostatnim krokiem Małej Ententy, podjętym w Paryżu, Londynie i Rzymie. Stanowiska wielkich mocarstw i Małej Ententy znacznie się zbliżyły. W sobotę w przebiegu rokowań przedstawiciele Małej Ententy w myśl zleceń swych rządów wyczuli w Paryżu, Londynie i Rzymie noty, precyzujące stanowisko Małej Ententy w sprawie węgierskiej. W Paryżu zebrała się następnie rada ambasadorów, aby rozważyć ostatni krok Małej Ententy.

OSWIADCZENIE BENESZA.

Paryż, 31 października. (P.A.T. (Havas).) Benesz w wywiadzie z współpracownikiem „Daily Mail” oświadczył, że o ileby w ciągu dni 15-tu sprawa Karola nie została znalutowana drogą dyplomatyczną, trzeba będzie uciec się do środków bardziej energicznych w celu ostatecznego zlikwidowania tej sprawy. Oczekiwali będzie zajdzie, zarząca Benesz, Mała Ententa zdecydowana jest uczynić wszystko, aby zapobiec wojnie. Działać będzie przytem w zupełnej zgodzie z państwami sprzymierzo-nymi.

Na Górnym Śląsku.

OPIEKA NAD UCHODZCAMI.

Katowice, 31 października. P.A.T. W niedzielę odbyło się w Królewskiej Hucie zebranie delegatów wszystkich organizacji polskich z G. Śląska, poświęcone sprawie opieki nad uchodźcami z powiatów zachodnich. W szczególności zastanawiano się nad zorganizowaniem opieki nad tymi Polakami, którzy będą zmuszeni uchodzić z zachodnich powiatów w pierwszych miesiącach, zanim stosunki z Niemcami się ułożą. Zebraniu przewodniczył adwokat p. Kudera. Referat wygłosił dr. Barab, szef Wydziału pracy i opieki społecznej. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele organizacji polskich z różnych powiatów. W końcu uchwalono rezolucję, wyrażającą społeczeństwu polskie do udzielenia wydatnej pomocy uchodźcom z powiatów, które przypadły Niemcom.

Niemcy a odszkodowania

MOWA WIRTHA.

Katowice, 31 października. (P.A.T.) Niemcy spodziewają się, że po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej kwestja odszkodowań ulegnie zmianie na ich korzyść. Dał temu wyraz dr. Wirth w swej mowie na zebraniu centrowców w Karlsruhe, powołując się na artykuł 234 traktatu Wersalskiego, który przewiduje, że Niemcy mają prawo żądać od czasu do czasu zbadania swej zdolności płatniczej. Podobnie b. minister spraw zagranicznych Simons w wywiadzie z przedstawicielem pewnego dziennika wistalskiego oświadczył, że Anglja, o ile mu wiadomo, na konferencji waszyngtońskiej poruszy sprawę rewizji zobowiązań reparacyjnych Niemiec. Anglja uczyni to, zdaniem Simonsa, we własnym interesie, aby przez wzmożenie waluty niemieckiej mógł importować swój towar do Niemiec. B. poseł niemiecki w Ameryce hr. Bernsdorff na zebraniu demokratów w Karlsruhe oświadczył, że w sprawie rewizji odszkodowań Niemcy spotkają się z poparciem Ameryki. Nadzie-

ję lepszych czasów dla Niemiec widzi Bernsdorff we wspólnej akcji gospodarczej Niemiec z Anglią i Ameryką na terytorjum Rosji. W prasie niemieckiej daje się wogóle zauważyć, że Niemcy pokładają wielkie nadzieje w zbliżającej się konferencji waszyngtońskiej.

NOWY MANEWR NIEMIEC.

Paryż, 30 października. (P.A.T. (Havas).) „Temps” zwraca uwagę na nowy manewr ze strony Niemiec, które, powołując się na zmniejszenie się siły płatniczej Niemiec z powodu podziału G. Śląska, skłonne są podobno wystąpić z żądaniem, aby komisja odszkodowań, rzekomo zgodna z artykułem 234 Traktatu Wersalskiego, zainicjowała pewne ulgi dla Niemiec co do terminów i sposobów wypłat niemieckich. „Temps”, odpowiadając na powyższe uroszczenia, zauważa, że art. 234 nie dotyczy układu londyńskiego, który już sam przez się przewiduje roczne raty o zmiennej wysokości, niezależnej od wysokości eksportu niemieckiego, lub od innych wskaźników. Metoda ta ma już na celu ustalić pewną proporcję pomiędzy wypłatami Niemiec a ich zdolnością płatniczą. Powoływanie się przebo przez Niemcy na artykuł 234 jest — mówi „Temps” — najzupełniej bezprzedmiotowe.

Aresztowania we Lwowie

DALSZE SZCZEGÓŁY.

Lwów, 31 października. (P.A.T. O aresztowaniach niedzielnych podaje „Gazeta Lwowska” następujące dalsze szczegóły: Policja przystąpiła do przesłuchania kanoników i księży ruskich, mieszkających w budynku, gdzie odbywał się kongres. Administratorem budynku, ks. kanonik Kunicki, oświadczył, że o niczym nie wiedział. Wśród uczestników kongresu znajdowało się wiele osób o rysach twarzy wybitnie semickich, którzy w białej dzień weszli do zabudowań katedry św. Jura. Policja przystąpiła do przesłuchania dla stwierdzenia czy któryś z księży, mieszkających w tym budynku nie spotkał się z innymi podejrzanyimi ludźmi. Prócz kanonika Kunickiego przesłuchani byli kanonicy Wojanowski, Kurkiewicz, Baczyński i inni. Żaden z księży, zamieszkałych w budynku nie wiedział, ani nie poznał przy kontroli kłonegołowicki u uczestników kongresu.

Wykrycie tajnego kongresu komunistycznego, urządnionego w katedrze św. Jura, wywarło wielkie wrażenie wśród mieszkańców Lwowa. Misje zagraniczne i konsulaty zagraniczne we Lwowie zainteresowały się bardzo żywo tą sprawą, w celu poinformowania o jej szczegółach swych rządów.

Kongres socialistów francuskich

OTWARCIE KONGRESU.

Paryż, 31 października. (P.A.T. (Havas).) Otwarto tu kongres narodowy socjalistyczny partji francuskiej. Rozparywana będzie między innymi sprawa przyszłej orientacji politycznej francuskiej partji socjalistycznej (ewentualnej fuzji lub izolowania się). (W kongresie bierze udział 200 delegatów francuskich oraz liczni delegaci zagraniczni).

POWITANIE LEDEBOURA.

Paryż, 31 października. (P.A.T. (Havas).) Na Narodowym kongresie socjalistycznym partji francuskiej Blum i Longuet owarzyszyli powitali przybyłego na kongres Ledeboura, przedstawiciela niezależnych socjalistów niemieckich.

PRZEMÓWIENIA DELEGATÓW ZAGRANICZNYCH.

Paryż, 31 października. (P.A.T. (Havas).) Na kongresie socjalistycznym wysłuchano dziś delegatów zagranicznych. Delegat niemiecki Ledebour oświadczył, iż nie doradzałby socjalistom francuskim stosowanie dyktatury w rodzaju moskiewskiej w stosunku do partji zagranicznych. Partja socjalistyczna niemiecka powstała w czasie wojny, winna zwalczać tendencje imperjalistyczne i militarystyczne, których nie wyżył się jeszcze całkowicie rząd niemiecki. Dzieła tego jednak winni dokonać solidarnie socjaliści wszystkich krajów. Mówca składa hołd pamięci Jaures'a i wyraża nadzieję, że komunistki przynajmniej się do popełnionych błędów i przystąpią do drugiej międzynarodówki. Socjalista francuski Longuet ostro krytykował stanowisko komunistów. Delegat Grumbach odczytał kilka ustępów z przemówień, wygłoszonych przez komunistów rosyjskich, w których ci wykazują bankrutwo komunistów.

Konferencja waszyngtońska

PROGRAM KONFERENCJI.

Paryż, 31 października. P.A.T. (Havas). Jak donosi „Temps” oficjalna deklaracja podpisana przez Hughes'a podaje program konferencji waszyngtońskiej. Program ten obejmuje między innymi sprawę niebezpieczności terytorjalnej Wschodniej Syberji oraz rozszerzenia zasady polityki „otwartych drzwi” w stosunku do Górnego Śląska. Jak stwierdza deklaracja, rząd amerykański wyraża nadzieję, że konferencja ustanowi ogólne zasady polityki międzynarodowej w sprawie Rosji Syberyjskiej.

SILY MORSKIE ANGLJI, AMERYKI I JAPONJI.

Londyn, 31 października. (P.A.T. W związku ze zbliżającą się konferencją w Waszyng-

tonie ogłoszono tu cyfry dotyczące morskiej siły wojennej Anglii, Ameryki i Japonji. Według tego zestawienia Anglja posiada obecnie 533 okręty wojenne o ogólnej pojemności 1 860.480 ton, w budowie znajduje się 17 okrętów o pojemności 190 tysięcy ton. Stany Zjednoczone posiadają 464 okręty wojenne o ogólnej pojemności 1.239.463 ton, w budowie 69 okrętów o pojemności 744.926 ton. Japonja posiada 99 okrętów o ogólnej pojemności 525.688 ton, w budowie 55 okrętów o pojemności 305.108 ton.

Międzynarodowa Konferencja Pracy

SPEAWA STRAJKÓW I OCHRONA KOBIET I DZIECI.

Genewa, 30 października. (P.A.T. (Havas).) Wobec powzięcia uchwały przez międzynarodową konferencję pracy zamieszczenia na porządku dziennym obrad konferencji sprawy strajków oraz ochrony kobiet i dzieci w rolnictwie, Rada administracyjna zorganizowała dla tych spraw odpowiednie komisje. Delegaci francuscy w pracach tych udziału nie wezmą. Delegacje angielska, włoska, holenderska i bułgarska złożyły każda swój projekt rezolucji, żądającej wyzniesienia sprawy liczby godzin pracy w rolnictwie na porządek dzienny następnego posiedzenia konferencji.

Konferencja państw bałtyckich

NARESZCIE ROZPOCZĘŁA OBRADY.

Ryga, 30 października. (P.A.T.) Konferencja ekonomiczna państw bałtyckich i Rosji sowieckiej rozpoczęła wczoraj swe obrady.

Agitacja komunistyczna na Łotwie

Ryga, 31 października. (P.A.T.) W tych dniach komunistki rozrzucają w Letgali, a w szczególności w Rzeżycy i Lucynie odezwy, wzywające do obalenia obecnego rządu.

Przyczyna zerwania rokowań rumuńsko-sowieckich

Bukareszt, 30 października. (P.A.T. (Radio-Orient).) Według informacji ze źródeł rządowych rokowania rumuńsko-sowieckie, prowadzone w Warszawie, zostały przerwane. Wbrew pierwotnie ustalonemu programowi, który przewidywał dyskusję wyłącznie nad dwiema sprawami, a mianowicie nad sprawą wznowienia stosunków handlowych i nad sprawą uregulowania żeglugi na Dniestrze, delegat sowiecki wystąpił z całym szeregiem żądań, między innymi w sprawie Besarabji, uregulowania granicy rosyjsko-rumuńskiej i ochrony mniejszości. Delegaci rumuńscy odmówili dyskutowania w sprawie legalności przyłączenia Besarabji, godząc się natomiast na mówienie sprawy uregulowania skutków tego przyłączenia. Co się tyczy ochrony mniejszości, to delegaci rumuńscy oświadczyli, że sprawa ta została już uregulowana odpowiednimi traktatami. Wreszcie delegat rumuński zażądał zwrotu wziętego do Moskwy skarbca rumuńskiego, oraz archiwum poselstwa rumuńskiego w Petersburgu. Wobec odmowy ze strony sowieków rokowania zostały odroczone. Delegacja rumuńska powróci do Bukaresztu.

Teror w Gruzji

Bordeaux, 31 października. (P.A.T. Radio.) Jak podaje „Temps” stosunki w Gruzji są wprost okropne. Wśród nadchodzących zmian wskazują na straszny teror, jakiego dopuszczają się wobec ludności gruzińskiej bolszewicy i osławiona szrezwyżajka.

Ewakuacja Japończyków

Moskwa, 29 października. (P.A.T.) Z Władystokom komunikują, że ewakuacja japońskich wojsk z terytorjum Dalekiego Wschodu została zdecydowana.

Uгода francusko-turecka

Bordeaux, 31 października. P.A.T. Radio. Rząd francuski ratyfikował w sobotę ugodę francusko-turecką, podpisaną w Angorze, d. 20 października. Również Narodowe Zgromadzenie tureckie ratyfikowało tę umowę. Jak podaje „Temps”, analiza tej ujednolitej w życie w ciągu 2 miesięcy, licząc od dnia 4 listopada. Zawarcie układu ma, zdaniem dziennika, wielkie znaczenie dla stosunków francusko-tureckich, gdyż mianowicie stworzono specjalny neglme w Smyrnie, który gwarantuje prawa narodowości tureckiej oraz zapewne prawa mniejszości narodowych w Cylicji. Co się tyczy stosunków ekonomicznych, kwestja ta będzie również w zupełności uregulowana przez ustąpienie granicy celnej w północnej Syrii. Umowa, jak pisze „Temps” ma na celu zagwarantowanie pokoju na granicy Syrii i Cylicji, co naturalnie poświadcza na sobą zredukowane znajdujące się tam armji francuskiej oraz rozpoczęcie polityki wschodniej kłóbrzy odpowiadania interesom Francji i interesom ludności tureckiej. Cała prasa francuska publikuje wyścigi z dzienników tureckich, które komentują z zadowoleniem ugodę francusko-turecką i wyrażają nadzieję nawiązania pomiędzy Francją a Turcją takich stosunków w przyszłości, któreby odpowiadały interesom obu państw. Naidoniec „Temps” stwierdza, że uгода francusko-turecka pozwala Francji na zorganizowanie

wanie zupełnie swobodnie swego mandatu nad Syrią, co dla interesów i polityki francuskiej ma bardzo wielkie znaczenie.

Koncesje francuskie w Turcji

Paryż, 31 października. P.A.T. (Havas). Po podpisaniu układu franko-tureckiego Osmar Kemel Bey, minister spraw zagranicznych Angory, wysłuchał do Franklina i Bouillona pismo, w którym oświadcza, że rząd Angory jest skłonny udzielić grupie przedsiębiorców francuskich prawa eksploatacji kopalni żelaza, chromu i srebra w dolinie Harmitte przy udziale kapitałów tureckich w wysokości 50%.

Traktat turecko-kaukaski

Paryż, 31 października. P.A.T. (Havas). Przedstawiciele Angory oraz Republik Kaukaskich zebrani w Karsie ustalili tekst traktatu między Turcją a Republikami Kaukaskimi, który zostanie przedłożony Zgromadzeniu Narodowemu w Angorze. Według tego traktatu Turcja zobowiązuje się wspomagać państwa Kaukazu materialnie w razie gdyby był ich został zagrożony.

Rozmowa angielsko-irlandzkie

WARUNEK ZASADNICZY.

London, 31 października. P.A.T. (Havas). Jak donosi „Daily Chronicle” Lloyd George oświadczył dziś w Izbie gmin, że warunkiem zasadniczym układu angielsko-irlandzkiego jest uznanie suwerenności króla. Jak się dowiaduje „Daily Express” Irlandzcy obywateli przy przeprowadzeniu zmian w granicy hrabstwa Ulster.

Wiadomości telegraficzna.

- Ukazał się pierwszy numer zjednoczonych w jedno wydawnictwo „Gazety i Dziennika Gdańskiego”.
- Policare wyjechał 31 ub. m. z Paryża do Londynu.
- Przedstawiciel Rosji Sowieckiej Kierzenow prowadzi w Helsińgorsie pertraktacje z przedstawicielami szwedzkiemi w sprawie zawarcia traktatu handlowego.
- Wagon z produktami Czerwonego Krzyża lotewskiego, przeznaczony dla głodnych obywateli lotewskich w Rosji został zatrzymany przez petrogradzką cenzurę. Wystosowano w tej sprawie protest.
- Z wielu stanów Ameryki Północnej donoszą o ogromnych wylewach rzek. Liczne miejscowości zostały zalane. Kolej żelazna „Pacifc” w wielu miejscach uległa poważnym uszkodzeniom.
- Poselstwo czesko-słowackie w Rzymie zostało upoważnione do zaprzestania wiadomości, jakoby rząd praski zajmował opozycyjne stanowisko przeciwko układowi weneckiemu.

Ruch robotniczy.

Z życia partii.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego odbędzie się we czwartek dn. 3 listopada o godz. 6-iej po poł. w lokalu Z. P. P. S. Na porządku dziennym: 1) Dalsza akcja w sprawie autonomii terytorjalnej dla Galicji Wschodniej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Sprawy gospodarcze. Sekretariat Generalny.

W środę, dn. 2 b. m., o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerolimskie 6) odbędzie się posiedzenie wszystkich delegatów do Rady Kasy Chorych z listy Nr. 5. Prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

Odczyt. W czwartek, dnia 3 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Aleje Jerolimskie 6) odbędzie się odczyt dr. Kacprzaka na temat „O, to jest gruźlica”.

Nowe Bródno. W środę, dnia 2 b. m. o godz. 7 w kino kolejowym na Nowym Bródnie odbędzie się odczyt dr. Piotrowskiego p. t. „Anatomia i Fiziologia”.

Kole szwów i kamazników. W środę, d. 2 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Jerolimskiej (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie kół szwów i kamazników.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 3 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 20), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa org. PPS. W czwartek d. 3 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerolimskie 6), odbędzie się ogólne zebranie członków i posiedzenie komitetu tramwajowej org. PPS.

Wyszedł Nr. 1 wznowionego „Bulletin officiel du Parti Socialiste Polonais” (Biuletynu urzędowego P. P. S.). Pismo to ma za zadanie informować tow. zachodnio-europejskich o sprawach polskości, zwłaszcza o polskim ruchu socjalistycznym. Pierwszy numer zawiera następujące artykuły: Ignacy Dąszynski, P. P. S. a zagranicą, Stanisław Posner, Rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska, M. Niedziałkowski, P. P. S. a sprawa Wilna, Z. Zaremba, Ruch zawodowy w Polsce, Kronika.

Z prowincji. Niekań Wielki.

Walne zebranie członków nowo-otwartego oddziału Związku Rob. Przem. Metalowego w Polsce w Niekanju Wielkim, jaknajbardziej protestuje przeciwko szykanom polskiej burżuazji z p. Michałskim, jako ministrem skarbu na czele, gotującej zamach na prawa robotnicze, które w krwawej i morderczej walce wraz z niepodległością Ojczyzny zostały zdobyte.

Uważamy, iż naprawa gospodarki finansowej i uregulowanie kursu waluty polskiej nie nastąpi przez uszczuplenie zdobytych praw klasy pracującej, jedynie może nastąpić przez ściągnięcie pożyczki przymusowej, konfiskację zysków wojennych, oraz prawidłowe gospodarowanie Rządu.

Zebrań wyrażają serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu, Centralnej Komisji Zw. Zaw. i Zw. Polskich Postów Socjalistycznych, za ich niezomowaną pracę w kierunku obrony praw klasy pracującej.

Sobienie-Jeziory.

(Korespondencja własna).

O Szkole Powszechnej.

Z inicjatywy miejscowego Ogniska Nauczycielskiego odbył się tu wczoraj agitaacyjny, mający na celu wywołanie na szerokiej masie ludowej, a przede wszystkim na odpowiedzialnych czynnikach rządowych i władze samorządowej, aby jaknajskorzej zaprowadziły szkolnictwo powszechne. Cała ludność miejscowa wzięła czynny udział w organizowaniu dnia szkoły powszechnej. Miasteczko chce zaznaczyć ważność i doniosłość przeżywaną chwilę, udekorowało się flagami narodowymi i zieloną, a na ścianach domostw wklejała plakaty z napisami: „Budujemy dobrą szkołę powszechną”, „Budujemy odpowiednio gmachy szkolne”, „uczmy swe dzieci” i t. p.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele. Po nabożeństwie wyruszył z kościoła pochód z dziećmi na czele, strażą ogniową, ze sztandarami i orkiestrą do miejscowej szkoły powszechnej, gdzie, po przemówieniach, przyjęto jednogłośnie rezolucję, nawołującą Sejm, Rząd i społeczeństwo do szybkiej realizacji szkolnictwa powszechnego.

Zebrań rozchodzili się przy dźwiękach hymnu narodowego. Pod wpływem przemówień przedstawicieli nauczycielstwa, postanowiono z jaknajwiększą energią utrzymywać rozpoczętą pracę nad budową siedmioklasowej szkoły powszechnej w os. Sobienie - Jezioro, wypowiadając w ten sposób wojnę obywatelską i oświatową.

B. Denten.

Tomaszów Mazowiecki.

(Korespondencja własna).

Ladne stosunki.

Za czasów stanu wyjątkowego mieliśmy ciężkie trudności w zwolnieniu wieców, zebrań i odczytów, obecnie po zniesieniu stanu wyjątkowego, dzieje się jeszcze gorzej. Komisarz miejscowy nie daje zezwolenia na urządzenie wieców, a tylko odyla się do Starostwa w Brzezinach. Z Brzeziniami jest komunikacja bardzo trudna, tak, że trzeba wysłać kogoś odrąz na dwa dni, a gdy się listownie zawiadania Starostwo, odpowiedź nadchodzi po tygodniu, dwóch, albo wcale jej się nie otrzymuje.

Jest to dla nas straszne utrudnienie, gdyż nieraz trzeba zwołać wiec lub zebranie na drugi, lub trzeci dzień. Przytem, co jest absolutnym bezprawiem, na każde zebranie organizacyjne w naszym własnym lokalu przysyłają nam policyj.

Głosy czytelników.

O poprawę bytu pracowników kolumn dezynfekcyjnych.

Pragnęliśmy, aby sprawa nasza została ogłoszona na łamach pożytecznego pisma pańskiego i poparta przez ogół robotniczy. Naczelny Nadzwyczajny Komisariat do spraw Walki z Epidemjami utworzył tak zwane kolumny dezynfekcyjne, które miały za zadanie pracować w powiatach Kongresówki i na kresach. Prócz ichomni byli jeszcze poszczególne kolumny przy szpitalach N. N. K.

Płaca i warunki pracy były bardzo małe. Pensja wynosiła z początku mk. 3,500 miesięcznie dla kierowników kolumn, dla dezynfektorów zaś mk. 2000; potem dla kierownika mk. 4,500, dla dezynfektorów mk. 3000, zaś dla robotnika przy dezynfekcji mk. 2000. Obecnie nam, kierownikom płaca mk. 11,000 miesięcznie i między deputat (pracownikom nie utrzymującym własnego domu) liczą za utrzymanie mk. 250 dziennie; dezynfektorom szatniat mk. 9,000 miesięcznie, samotnym mk. 8,000 miesięcznie; robotnikom przy kolumnie mk. 5,500 i ten sam deputat. Dziennik Urzędowy N. N. K. Nr. 14 z miesiąca września r. b. opiewa, że N. N. K. zmuszony jest iść do oszczędności wobec tego, że Ministerjum Skarbu asygnuje na walkę z epidemiami bardzo mały fundusz. Ołóż N. N. K. wyda się rozkaz zlikwidowania do dnia 15 listopada 1921 roku wszystkich kolumn dezynfekcyjnych. Obecnie więc kierowników degraduje się na stanowisko dezynfektorów, a dezynfektorów na stanowisko robotników dezynfekcyjnych.

Przy zjeździe przez nas stanowisk, Komisariat w Warszawie tytułował nas, kierowników, „uczelnikami Państwowymi I klasy”, a dezynfektorów 10 klasy, ale nie wypłacał nam przeciw odpowiedniej pensji. Krzywdzono nas również przy rozdawaniu bezpłatnych ubrań używanych z darów amerykańskich.

Obecnie postanowiliśmy położyć kres dalszemu eksploataowaniu masy biedaków, zajmujących placówki, grożące ciągłym niebezpieczeństwem. W tym celu zwołujemy na dzień 18 listopada r. b. na godz. 10 rano do Grodna (Plac Batorow 46) zjazd wszystkich kierowników kolumn dezynfekcyjnych, ojano dezynfekcyjnych, kolumn szpitalno - dezynfekcyjnych, łaźni N. N. K., dezynfektorów, robotników i robotnic przy dezynfekcji z b. Kongresówki i kresów.

Program Zjazdu jest następujący:

- 1) Omówienie sprawy poborów dla wszystkich pracowników; 2) sprawy bezpłatnego wydawania magazynów N. N. K. odczepy, bielizny i obuwia wszystkim pracownikom przy dezynfekcji; 3) sprawy kwater, opału i światła bezpłatnie dla pracowników dezynfekcji; 4) kwestja utrzymania pełnych regularnych deputatów przez wszystkich pracowników w miastach i na prowincji; 5) sprawa płacenia djeł podczas wyjazdów służbowych, nawet w obrębie swego powiatu; 6) zażalenia i wolne wnioski.

Prosimy o jaknajbardziej przybycie ze wszystkich stron kraju.

Za Komitet Organizacyjny Kierownik Kolumny Dezynfekcyjnej Delegatury N. N. K. w Grodnie

Marecki Grabowski.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 21

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 223-70.

- Polecamy nowości z literatury pięknej: Brantome. Żywoty pań swawolnych. Przełożył Boy, 2 tomy 1820 mk.
- Danilowski G. Z minionych dni. Powieść Wyd. III 720 mk.
- Iwaskiewicz J. Dłomizje. Poezje. 420 mk.
- Jedrkiewicz E. Świątki i Centaury. Nowele. 240 mk.
- Kasprowicz J. Hymny, opr. 600 mk.
- Korezak J. Sam na sam z Bogiem, Modlitwy, którzy się nie modlą. 240 mk.
- Rousseau. Wyznania, t. I. Przełożył Boy. 600 mk.
- Sieroszewski W. Topiel. Powieść 600 mk.
- Staff L. Sny o potędze. Poezje. 360 mk.
- Tuwin J. Siódma jesień. Poezje. 420 mk.
- Każdy czytelnik „Robotnika” winien przeczytać: Bauer Otto. Bolszewizm czy socjalna-demokracja. 180 mk.

Rozmaitości.

Przygotowania do konferencji rozbrojenowej w Waszyngtonie.

Nowojorski „Nowy Świat” donosi: „Rząd Stanów Zjednoczonych musiał poczynić dyplomacji państw europejskich znaczne ustępstwa, ażeby nie dopuścić do rozbięcia konferencji, której otwarcie nastąpi 11-go listopada, w Waszyngtonie. Miastowicie postanowili, że delegaci mają prawo wnieść do Stanów Zjednoczonych tyle alkoholu, ile będą potrzebowali dla siebie i dla swoich gości amerykańskich.”

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

- Paryż 230 — 220.
- Marki niem. 18,70.
- Funty angielskie 130,00.
- Dolary St. Zjedn. 2900 — 3150 — 3125.
- Belgia 232 i pół.

Pokwitowanie.

W. tygno do Kasy Robotn. Komitetu Pomocy Rosji do dn. 1.XI.21 r.

- Zebrań na listy skł. Nr. Nr. 84, 100, 106, 111, 166, 230, 257 i 383 mk. 120,002
- Od robotników piekarni „Słodowice” 10,000
- Od Związku Zaw. Pracowników Budowlanych i Handlowych mk. 200,000
- Od grupy zorganizowanych robotników mech. fabryki obuwia „Polus” mk. 67,400
- Od oddziału Waa. Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Budowlanego mk. 35,232
- Od robotników firmy „Polskiewicz” przez Zw. Tabaczn. mk. 127,000
- Od rob. firmy „Polskiewicz” (kary) 3,400
- Od robotników sekcji grzebieni przy Związku Drzewnym (Mylina 10) mk. 28,245
- Od czerwonej grupy w Szydłowcu mk. 11,300
- Od zjedn. robotników bezpart. mk. 35,000
- Przez ob. Sempolowską od dra B. mk. 5,000
- Od pracownic Złotke Towarzystwa Przyjaciół Dzieci mk. 2,400
- Zebrań na zebraniu u tow. B. mk. 2,268
- Nadesłane przez oddział komitetu w Chełmie mk. 15,291
- Nadesłane przez oddział komitetu w Kutnie mk. 40,785
- Nadesłane przez oddział komitetu w Łodzi mk. 115,000
- Mkp. 824,071
- Razem z poprzednimi 1,591,274 mkp., 133,853 rb. sowieckich, 303 — carskich, 100 koron, 1 pierścienek złoty i kolekcja monet.

Skarbnik: M. Sułkowski.

CYRK

Dziś, 2 Przedstawienia 2 o 4-iej i 8-iej PREMIERA programu listopad. i gościnne wysi-py Bim i Boma. O 4-iej dzieci placu połowe.

Zmiana adresu

Stowarzyszenia „KSIĄŻKA”

Księgarnia ul. Krucza 26 (wejście z Hożej).

Biura i ekspedycja ul. Krucza 26, m. 25. Telefon 253-53.

Kronika.

25-lecie pracy prof. Stanisława Kalinowskiego. W sobotę „Wolna Wszechnica Polska”, a w niedzielę szereg instytucji i osób obchodzily uroczyste 25-lecie pracy naukowej i społecznej prof. Stanisława Kalinowskiego.

W pracowni fizycznej „Muzeum Przemysłu i Rolnictwa” zgrupowali się onegdaj wszyscy, którzy odczuwali potrzebę wyrażenia czci i hołdu człowiekowi, uczonemu i społecznikowi. Do jubilatów przemówili kolejno: p. Wanda Drege, wręczając mu adres z podpiśmami, oraz uprzednio oddzielnymi, poczem wielu innych, imieniem instytucji, które reprezentowali (Pracowni Fizycznej, Obserwatorium astronomicznego, Związku zawodowego nauczycielstwa polsk. szkół średnich i in.) oraz imieniem własnym. Uwydatniono, czem dla tych instytucji jest prof. Kalinowski: inicjatorem, czynnym pracownikiem, polonijującym, gdy zachodzi potrzeba, wszelkimi trudnościami niezmiernym swym wysiłkiem, wreszcie człowiekiem czystego i niezłomnego charakteru i idei, rzucającym nowe myśli i torującym nowe drogi. Podniósł to zwłaszcza w jednych słowach obecny również na zebraniu wiceprezydent miasta, p. Artur Śliwiński.

Na przemówienia odpowiedział serdecznie jubilat. Zebranie towarzyskie przeciągnęło się późno w noc.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6° 1, najniższa 0° 4; w Zakopanem osiągnęła 6° i 1°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne (przeważnie pochmurno), miejscami mgła lub opady, ciepło, wiatry z kierunków zachodnich.

O cenę mleka. Mimo, że cena wykryta na mleko obowiązywała od 15 do 31 października 100 mk. za litr, właściciele mleczarni przy ul. Sosnowej Nr. 3, Szymon Charaziński i pod Nr. 5 przy tejże ulicy, p. f. „Zmudzinka”, już od kilku dni biorą wyższe ceny, a mianowicie pierwszy 130 — 140 mk., a drugi aż 160 mk. Dziwna jest także logika kupujących mleko: wychodząc ze sklepu zwracają oni pod adresem sprzedawców zniechęca, lecz będąc u kupujących nie ośmieli się podejść do stojącego o 10 korców od sklepu podjeżdża i zafatonię go na nadużytych mleczarzy.

Związek właścicieli polskich zakładów mleczarskich na warszawskiej komisji nabiałowej dn. 28 października r. b. uchwalił na I połowę listopada następujące ceny mleka: dla producentów — loco stacja 85 mk. za litr, w sprzedaży hurtowej — 115 mk., sprzedaży detalicznej — 125 mk. za litr. Publiczność winna zwracać baczną uwagę na powyższe ceny, niesumiennej zaś sprzedawców pobierających ceny wyższe, oddawać w ręce odpowiedzialnych władz.

Zniżka cen chemikali. W ciągu ostatnich 2 tygodni ceny chemikali spadły, jak następuje: Morfina z 450,000 na 400,000, na miesiąc zaś, u „prywatnych” kupców — 800,000 i 280,000 (w Niemczech 10,000 mk. niem., t. j. około 200,000 polskich za kg.).

Jod z 45,000 do 42,000 (na miesiąc — 80,000); opium — niemieckie — z 40,000 na 38,000; kadmian z 480,000 na 450,000 za kg.

Nachodzące jednostki nowe transporty z Niemiec do Gdańska są uśredniał odcień tańsze.

Autobusy na Bródno. W dn. 1 i 2 listopada oprócz normalnie kursujących autobusów z pl. Zamkowego na Nowe - Bródno, będzie uruchomiona linja dodatkowa z dworca Wileńskiego (Zygmuntowska róg Tangowej) — do głównej bramy cmentarza na Bródnie. Na linii tej będzie kursować 5 autobusów od godz. 10 rano do 7 wiecz. Opłata normalna — 30 mk. za kurs.

Z powodu robót drogowych, prowadzonych na szosie od cmentarza powązkowskiego do cmentarza wolskiego na Powązkach, autobusy nie mogą być uruchomione.

O dom literatów i artystów polskich w Rzymie. W dniu 26 b. m. w lokalu Związku Zawodowego Literatów Polskich odbyło się liczne zebranie literatów i artystów warszawskich, którzy obrabwysy na przewodniczącego p. Koszinię Przemysła-Tetmajera, a na sekretarza p. Ksawerego Glinkę, wysłuchali wyczerpującego referatu prezesa Krakowskiego Oddziału Związku Literatów p. Jana Pietrzyckiego na temat reorganizacji istniejącej w Rzymie od r. 1878 fundacji hospicjum polskiego — nie dom dla studiujących w stolicy Włoch polskich uczonych, literatów i artystów, na wzór francuskiej „Villa Medici”. P. Pietrzycki, który niedawno powrócił z Rzymu, gdzie zebrał na zbliżający się szereg szeregów, dotyczących obecnej gospodki fundacji — przedstawił stan tej jaknajbardziej i stwierdził, że otrzymani gmach fundacji, wartosci około 2-ch milionów lirów, wynajęty jest dzisiaj lokatorom Włochom, a administrator czuj dzisiejsi gmachowi za rok ostatni wykazał deficyt. Następnie p. Pietrzycki poinformował zebranych, że niedawno w Krakowie odbyło się podobne zebranie tamtejszych literatów i artystów, na którym

mówca referował tę samą sprawę i za zebranie to uchwalono następującą rezolucję:

„Zarządy Krakowskiego Związku Literatów i Związku Artystów Plastyków w imieniu jaknajbardziej petycji do Sejmu, domagającą się utworzenia z martwej dziś fundacji hospicjum polskiego w Rzymie — domu dla literatów, uczonych i artystów, przybywających do Rzymu na studia”.

Po długiej i ożywionej dyskusji zebranie uchwalilo przyłączyć się do akcji artystów krakowskich i wybrać specjalną komisję, która będzie miała za zadanie przeprowadzenie całej akcji w sprawie uzyskania fundacji na terenie Sejmu.

Wczoraj Kursy Techniczne przy szkole fabr. T. A. „Poręba”. W dniu 10 października odbyło się otwarcie kursów wieczorowych dla młodzieży i starszych, pracujących w fabryce w Porębie. P. H. Antkiewicz wyznał słuchaczom znaczenie kursów. Tegoroczna rozpoczyna się wykłady. Słuchacze podzieleni są na 5 kursów: Kurs I, II i III — obejmują naukę języka polskiego, rachunków, historii, geografii i przyrody. Kurs IV-ty: rysunki techniczne, rysunki zwykłe, matematykę, technologię, fizykę, chemię, elektrotechnikę, konstrukcję budowlaną. Kurs V-ty — tak jak IV-ty — z dodatkami literatury. Niezależnie od powyższych kursów prowadzone będą lekcje dla chcących uczyć się dziewcząt i kobiet w wieku od 15 do 30 lat. Na lekcje te zgłosiło się około 1000 osób. Na razie zorganizowano lekcje dla kobiet trzy razy w tygodniu po 2 godz. dziennie.

Z życia młodzieży akademickiej. W sprawie zorganizowania koła Płociszczan (w związku z reorganizacją sposobu kwalifikacji samopomocowej) wzywa się młodzieży wszystkich wyższych uczelni, pochodzących z okolic starostwa Płockiego, do porozumienia się z S. Chorzewskim (Uniw.), Łazienkowska 14 (za panieniem Sobieskiego) codziennie o godz. 1 1/2 — 3 po poł., tel. 268-75, lub P. Radwańskim (Politech.), Wspólna 41 m. 15 o godz. 8 wieczorem.

Dania — Polscy. Duński Komitet Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża przesłał za pośrednictwem poselstwa polskiego w Kopenhadze w dniu 28 października Polakom Czerwonemu Krzyżowi w Warszawie nowy znaczny dar w wysokości 5 milionów marek. Ofiarą ta jest dalszym ciągiem tej samej pomocy, jaką Duński Komitet od dłuższego czasu udziela Polakom Czerwonemu Krzyżowi w formie nadesłania, ambulansu (który w ciągu 8 miesięcy funkcjonował w Dęblinie) oraz perjodycznych dotacji gotówkowych. W składkach na rzecz ofiar wojny i niedoli w Polsce przyjmowało udział całe społeczeństwo duńskie, to też podziękowanie za ten nowy dowód pomocy należy się całkiem owspieniałemu narodowi duńskiemu, który okazał Polsce b. wiele serca i zrozumienia naszych potrzeb.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wieczór C. K. Norwida, uprządkowany w piątek ubiegły przez komisję dochodową - budżetową Związku Zawodowego Lit. Polskich zgrupował w sali „Klubu Artystycznego” aż — 18 osób. Widać, że wielki poeta, w swym niemałym rodzinnym miasteczku, po dziś dzień jest jeszcze — nieodwołany. Mówili o Norwidzie p.p. C. Jellenta i L. Rygiel. P. Rygiel zrobił ciekawe zestawienie politycznych poglądów Mickiewicza i Norwida w r. 1848. Brakowało niewątpliwie recytacji utworów poety.

Mimo tak słabego narażenia frekwencji, Zw. Zaw. L. P. będzie co drugi piątek organizował wieczory literackie na wysokim poziomie. Cena 100 mk. dla wprowadzonych gości, 50 mk. dla członków nie odstraszy chyba miłośników literatury.

Polscy Tow. Esperantystów. Dziś, dn. 11 listopada odbędzie się uroczystość, poświęcona pamięci śm. Antoniego Grabowskiego, poety i tłumacza literatury polskiej na esperanto. Nabożeństwo żałobne odbędzie się o godz. 10 w kościele pokarmelitańskim, a o godz. 8 wieczorem uroczysta akademija w sali Tow. Włoskiego (ul. Polka 17). Współudzielną honor artysty dramatu i opery: Stanisława Wysocka, Tekla Ocetkowska, Ignacy Dygas i inni. Prelegentami będą: prof. Jerzy Łoż i Leo Belmont.

„Smok”. W środę, 2 listopada odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) wieczór literacki, urządzony staraniem Koła Lit. Artystycznego Młodzieży Akademickiej „Smok”. Udzielił wzmaga pp. I. Hekłówna, A. Rakowska, J. Zawistowska, R. Łacynska, E. Miller, Z. Ryski, J. Zyma, J. Wyszomirski i inni. Przemówienie wstępne wygłosi p. Radosław Krajewski. Początek o godz. 8.

Zjazd Przewodniczących Okr. Urz. Ziemiaków. W dn. 5, 6 i 7 listopada odbędzie się w Warszawie zjazd przewodniczących Okręg. Urzędów Ziemiaków z całej Rzeczypospolitej. Porządek dzienny zjazdu zawiera m. innymi sprawę organizacji, redukcji urzędów i personelu, wykonania reformy rolnej, zapasu ziemi, przymusowego wykupu, regulacji serwitutów i komasacji, parcelacji prywatnej i nadzoru pomiarowego, szacunku i ceny sprzedaży parcel, funduszy osadniczego i żołnierskiego, oraz wiele innych.

Odczyty w Pruszkowie. Przy wytwórni Stow. Mech. Polskich w Pruszkowie odbywają się odczyty publiczne, począwszy od 31 października r. b. do 30 kwietnia 1922 r.

Odczyty będą serjalne: z ekonomiki, nauki o państwie, nauki o etyce; odbywać się będą w poniedziałki i środy wieczorem od 7 do 8 i w niedzielę od 10 — 11 rano w sali wytwórni.

WYPADKI.

Bandyci w roli policji. Dnia 27 października r. b. do mieszkańca Stanisława Adamskiego, zamieszkałego we wsi Mysławice gm. Lucin, pow. Gostyńskiego wkroczyło 3 bandyci, z których jeden

miął w ręku rewolwer, dwaj inni byli uzbrojeni w grube sekate kije i przedstawili się jako tania policja, która ma polecenie przeprowadzenia szczegółowej rewizji, gdyż u Adamskiego miała się znajdować bez pozwolenia broń. Gdy przystąpiono do rewizji i domownicy widząc, że rzekoma policja nie szuka broń, której w rzeczywistości nie było, lecz odchodziła na stronę, zaczęli im się pieniędzy, wskazywać na stronec przedmioty i odwrócić karty i pod groźbą śmierci nakazali milczenia.

Skończywszy rewizję, bandyci zabrali 305 dolarów, 90 tysięcy marek oraz biżuterję i bieliznę wartości około 300 tysięcy marek.

Zemsta, Adam Czechowski był gajowym lasów w pow. Rypieńskim i za różne sprawy został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Nie mógł tego przeboleć i postanowił się zemścić. Jako uczył się sobie noc z 23 na 24 z. m. i przyszedł się na dom swego przeciwnika, Władawa Skale, nadleśniczego, zamieszkałego w Płociszczach, gm. Okalewo pow. Rypieńskiego, którego podejrzewał o przychylenie się do usunięcia z pracy i około g. 2 w nocy rzucił gramat typu niemieckiego, burząc część domu. Szczelny zbiegł z okoliczności ofiar w udrzaniu nie było. Czechowskiego aresztowano.

Wyrodną matką. We wsi Strachówka w powiecie Radymińskim poduszka wielekby pasac bydo znalazł zwłoki uduszonego 2-tygodniowego uduszonego dziecka. Zwłoki leżały na pastwisisku, przykryte leśną ściółką. Zawiadomiona o znalezieniu dziecka policja wszczęła dochodzenie i stwierdziła, że zbrodni dokonana Zofia Szymalska, służąca sędzią wsi Strachówka, która po dokonaniu tego niecznego czynu, uciekła do Warszawy. Wysłała za nią list gończy.

Napad bandyci. Na dom Józefa Fijałkowskiego we wsi Konopki-Piaski gm. Regimin pow. Cieszanowski, napadło 5-osu uzbrojonych bandytów i zabrali 10 tysięcy marek oraz kilkadziesiąt cenzurek rubli.

Schwytanie niebezpiecznego mordercy. W powiecie wrocławskim groszawa od pewnego czasu banda rzeźniczek, siejąc postaraci w całej okolicy. Na czele bandy stał niejak Adam Koszowski, na którego szkodliwym jest kilkanaście rozbojów i morderstw. Między innymi on wymordował rodzinnego restauratora Drzewieckiego w Wrocławiu, o czym w swoim czasie pisaliśmy.

Dzięki energicznie prowadzonej akcji, herszt tej bandy, Adama Koszowskiego, zdołano w tych dniach pochwycić. Będzie on oddany pod sąd dożny.

Okradzenie składów manufaktury. Przy ul. Żelaznej 59, w zabudowaniach po browarze Kijoka, znajdują się ogromne magazyny najrozmaitszych towarów firmy „Extran”, przechowywane prawdopodobnie na pasek.

Złodziej, który zniósł widocznie rozkład zabudowań i zawartość magazynów, dostał się przez otwór dla wentylacji od strony ul. Grzybowskiej do składów i skradł za kilkanaście milionów marek towarów, jak: zefiry, musliny, chusteczki itp. Dotychczas na ślad złodziejów nie natrafiono.

Kradzież w konsulacie węgierskim w Krakowie. „Dustrowany Biuletyn Codzienny” donosi, że w noc z soboty na niedzielę niewykłedzeni sprawcy własnali się do konsulatu węgierskiego w Krakowie, rozbili kasę wiedeńską, skradli gotówkę w rozmaitych walutach za około 3 miliony marek.

Wypadek samochodowy. W Alejach Ujazdowskich przed domem Nr. 26 stojący na postępniku policjant 18-go komisariatu, Jan Włocławski, w celu zatrzymania zbyt szybko jedzącego samochodu osobowego Nr. 2156, dał odpowiedni znak. Prowadzący samochód, właściciel jego, kapitan armji amerykańskiej, Leon Gerszteman, raptownie zatrzymał maszynę, lecz skutkiem mokrego bruku, był samochodem uderzył posterunkowego Włocławskiego, który upadł i zranił się w czoło i twarz. Kolo samochodu, uderzywszy silnie o chodnik, zjechało się.

Wypadek kolejowy. Na stacji Wileńskiej, w czasie podstawiania pociągu Nr. 713, jeden z pasażerów, szeregowiec III komp. oddziału zamkowego, 22-letni Feliks Michałowicz, wskutek własnej nieostrożności przy wskakiwaniu do pociągu dostał się pomiędzy stopnie wagonu, a rampę, przy czym odniósł rany szpane lewej ręki i lewej oraz zwichnął lewy staw biodrowy. Pogotowie przewiozło Michałowicza do szpitala Ujazdowskiego.

Teatr i Muzyka.

TEATR ŻOŁNIERSKI „POLONJA”
Wydział Opiekł R. K. O. N.

Dyrekcja Teatru Żołnierskiego dała premierę starej komedjo-opery „Jan Nepomucen Kamisłowski” p. t. „Młynarz i komisarz” z Polem, Ściwiasłaim i Truskowicem w rolach głównych. Prymitywna, acz miła, melodyjna muzyka, obok niemasobliwego humoru, przyjęła była z zainteresowaniem przez bywałych tego teatru. Obok doskonałej wyżej wymienionej trójki wyróżnili się pp. Rudolfin (głucha, sepleniąca Barbara), Werden, Widawski i Wirski. P. Mira Wereszczyńska subtelnie i dyskretnie akomponowała artystom. W części koncertowej wystąpiła nowa śpiewaczka p. Renela, obdarzona miłym, lirycznym sopranem, niedość jednak wyrównanym w górnym rejestrze. P. Lipski odpisał nowe pieśni ze zwycięm powodem. Kłótnia — „Aleja” Kłótnia — „Pieśń baterji”. P. Wirski z wesołym temperamentem traktując „Warszawianki”, zaś z lekkością „Czarujący niemiecki”. Rolistki opowiada o „kłopotach papierosnika a to czyni to dowcipnie i zabawnie, zaświadczyć mogą liczne oświadczenia. Meliorowicz tańczy z gracją „Makalota”, zaś Meri (młodsza) „Two steps”. „Aktorom z miasu” był Wilkoszewski, który przypominał ten stary „Pesymistę”.
M. L.

Teatr Wielki. Dziś „Violetta”. Jutro „Trystan i Izolda”.
Teatr Romantyczny. Dziś po raz 18-ty „Dzieje emleon” K. Wroczyńskiego. Autor w niemiłosierny sposób wroscze typy obecnej przejściowej ery. W środę po raz 60-ty dramat T. Konieczńskiego p. t. „Masja Leszczyńska”.
Teatr Polski. Dziś, jutro i w czwartek ostatnie trzy przedstawienia „Chorego z urojenia”.
Teatr Reduta daje dziś i jutro „Bawlierna zefochanego”.
Teatr Mały. Codziennie „Osma żona Sinochodogo”.
Teatr Nowości. Dziś i jutro „Piękna Helena”, opera komiczna Offenbacha.
Teatr Wodewil. Dziś „Dama w gronostajach”.
Teatr Dramatyczny. Dziś „Tembe”.
Teatr Praski. Dziś wieczorem „Dobrze słrojony feak”. Jutro i we czwartek przedstawienia zwiawszone.
Teatr Powszechny. Dziś „Nitouche”.
Teatr imienia Bogusławskiego. Prace techniczobudowlane około przeróbki sceny i widowni w da-

wym teatrze Nowości przy ul. Działowiczowskiej, dobiegają obecnie końca i teatr ten nieczynny od lipca r. b. zostanie ponownie otwarty już w dniach najbliższych.

Teatr ten przechodzi na własność i pod zarząd miasta i nosić będzie imię „Teatru imienia Wojciecha Bogusławskiego”; uprawiany w nim będzie repertuar niemał wyłącznie rodzimy, na który w znacznej mierze złożą się dzieła poetyckie.

Niezależnie od stałych artystów występować będą na deskach teatru im. Bogusławskiego najwybitniejsi artyści teatru Romantycznego.

Ceny w teatrze im. Bogusławskiego będą stosunkowo umiarkowane: najdroższe miejsce w teatrze kosztować będzie tysiąc marek, zaś najtańsze sto. Jedynie na dni świąteczne i przedświąteczne oraz na wybitniejsze premjery ceny miejsc będą nieznacznie podwyższane.

Tygodniowe pismo socjalistyczne
„TRYBUNA”
od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją
K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówki, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.
Ukazał się Nr. 43 i zawiera:
(T. S.) Włochy i Polska. Dr. Wiktor Chrupek. Reformy w szkole średniej. T. Hołwko. Mniejszości narodowe. Otto Bauer. Zasady polityki rolnej. T. Szroniawa. Z dziedziny myśli i nauki (c. d.). Jan Hutnik. Zbawiciel. Karol Irzykowski. Ze studiów chemicznych (c. d.)
Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 150 mk., Kwartalnie 400 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolar; Cena numeru pojedynczego 40 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.
Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codziennie od 10—4 pp. Redaktor T. Hołwko przyjmuje codziennie 12—1 pp. PS. Numer okazowy „Trybuna” wysyła się po nadesłaniu adresu.

Kalendarz Robotniczy P. P. S.
na rok 1922.

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Robotnicza (Warszawa, Wspólna 17). Wszystkie organizacje partyjne, związki zawodowe oraz inne instytucje robotnicze uprasza się o natychmiastowe nadsyłanie zamówień celem uregulowania nakładu.
Ogłoszenia również przyjmuje Księgarnia Robotnicza.

OGŁOSZENIA DROBNE.
CENY ZNIŻONE
„Zróżdo Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 95, tel. 231-66, Gdańsk, Stadtgraben 17, tel. 34-80, Polca
KOLONJALNE towaru, cukry, czekoladę; kooperaty wom, sklepom najtaniej poleca „Zróżdo Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66.
MARMELADY w fasce, I skrzynekach poleca „Zróżdo Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.
MAKA, RYZ, KASZE FASOLE GROCHY, dy poleca „Zróżdo Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66.
MYDŁA do prania i toaletu we po cenach fabrycznych poleca „Zróżdo Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.
SMARY, OLEJE, GWOZDZIE, CEMENT, poleca „Zróżdo Polskie” Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

Za **Jeden Tysiąc Marek** wplaconych lub przekazanych pocztą.
Portret z nadesłanej fotografii wykonany przez artystów zgrupowanych przy najpopularniejszej firmie
Marjan Fuks, Warszawa, Ierozolimska 35 róg Marszałkowskiej
Na prowincji: poszukiwani ajencja za dobrą prowizją, tylko z kaucją

Niezawodny środek przeciwko chrypce, duszności, kaszlowi,
„GRANULKI RUSSYANA”
(Granules sulphuris aurati benzoinati)
wyrobu labora- „Ap Kowalski” w Warszawie, torjum farmaco. „Miodowa 1.
Sprzedaw. w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Dr. I. Wapiński Polecam okrycia damskie
b. ordynator kliniki szpita. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne do 12-iej r. 1-5-8 w. Panie 1-2. Królewska 41. Tel. 9-42.

Dr. Wacław Bernhardt (dawniej ul. Bo-duena 1). Choroby weneryczne i skóry, wznowił przyjęcia. Przyjmuje obecnie, Miodowa 9, m. 5. Od 1 1/2—2 1/2; 4—7.

Dr. S. Groszlik urolog powoził.
Bagatela 13. Tel. 26-84. Od 4—6.

Okazja!!! Meble rozmaite w wielkim wyborze wyprzedaje najtaniej Uwaga! Szpitalna 4 „Juljan”.

LEKARZ-DENTYSTA E. MEERSON
Zęby sztuczne, korony, mostki, plombi. Wolska 24—5 II piętro.

Nagroda 5000 mk. Przy wnoszeniu 22 kar. złoty mostki lane, wykonywane solidnie i punktualnie techniką dentystryczną „Jurfest”, Żelazna 33, m. 17, tel. 135-99 przy gabinecie lekarz-dentysty.

Zaginęła matrykuła wydana przez Wyższą Szkołę Handlową na imię Lili Główny. Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.